Nr 117. Kraków, 27 Maja — Niedziela. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...lne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ństwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
...och, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ... należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...ę **przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** ...*przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ... *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 26 maja.

Przegląd Polityczny.

Agitacye wyborcze w Czechach już się rozpoczęły. Mężowie zaufania obu stron zbierają się już na wspólne narady i obmyślają plan kampanii. *Vaterland* donosi, że konserwatywni zamierzają proponować wiernokonstytucyjnym kompromis.

W parlamencie niemieckim odbywa się teraz dyskusya nad ubezpieczeniem robotników na przypadek choroby. Kwestya, czy ustawa rozciągać się ma także do robotników wiejskich, stanowi główny punkt sporny.

W kołach parlamentarnych berlińskich, które w bliskich stosunkach z rządem zostają, obiegała w tych dniach wiadomość, że odpowiedź sekretarza stanu Jacobiniego na propozycye rządu pruskiego w ostatniej nocie Schloezera zawarta, jest odmowną, i że skutkiem tego rząd pruski przedsięweźmie z własnej inicyatywy rewizyę ustaw majowych. Rewizya ta ma być w takim duchu dokonaną, że system prewencyjny ma być zastąpiony systemem represyjnym t. j., że rząd zrzeknie się wpływu swego i prawa *veto* co do obsadzania posad duchownych, a natomiast obostrzy kary na niezastosowanie się duchownych do postanowień nowych ustaw.

W twierdzeniu tem trudno zrozumieć, w jaki sposób system represyjny, który już dotąd przekraczał wszelkie znane w świecie cywilizowanym granice, i którego szkodliwość uznał sam rząd, ma być jeszcze bardziej obostrzonym. Zachodzi zresztą pytanie, czy rząd w obecnym składzie sejmu pruskiego znalazłby większość, popierającą jego zamiary.

Berlińska *Post* podaje jako pogłoskę, która jej zdaniem może jednak być prawdopodobną, że w czasie pobytu Cesarza niem. w Gastein, dokąd i ks. Bismark ma się udać, zjadą na odwiedziny cesarz Austryacki i król Humbert. Pierwszemu z nich ma towarzyszyć Kalnoky, drugiemu Mancini. — Byłby to więc formalny zjazd sprzymierzonych z sobą monarchów, któremu obecność wszystkich trzech ministrów spraw zewnętrznych nadawałaby doniosłe polityczne znaczenie.

Wiadomość tę powtarzamy na odpowiedzialność zacytowanego dziennika.

Nordd. Allg. Ztg, opierając się na odebranych listach, donosi, że książę Aleksander (bułgarski) skorzysta zapewne z pobytu swego w Moskwie, aby się wyswobodzić z pod „opieki“ jenerałów Kaulbarsa i Sobolewa. Wiadomość ta, w łamach *Nordd. Allg. Ztg*, jest dosyć znacząca.

Niektóre dzienniki rosyjskie, a między niemi *Nowosti* donoszą, że dotychczasowy ambasador francuski admirał Jaurés zamierza podać się do dymisyi i utrzymują, że w takim razie zastąpiłby go prawdopodobnie p. Waddington.

Wobec dotychczasowych doniesień, pochodzących z dobrego źródła, że p. Waddington przeznaczonym jest na ambasadora w Wiedniu, wiadomości podane przez dzienniki rosyjskie nie miałyby żadnego znaczenia, gdyby ich nie powtarzała *Nordd. Allg. Ztg* z dodatkiem, że do ocenienia, która ze sprzecznych wiadomości o przeznaczeniu p. Waddingtona na jedną lub drugą posadę jest prawdziwą, nie ma dotychczas żadnej pewnej podstawy.

Francuski dziennik urzędowy *Journal officiel* ogłasza dekret prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający ratyfikacyę ugody austryacko-francuskiej względem traktatu handlowego. Konwencya z dnia 7go listopada 1881 r., której moc obowiązująca ustała już 10 maja r. b., przedłużoną została aż do 29go lutego 1884 r., a w ciągu tego czasu toczyć się będą rokowania o nowy traktat handlowy.

Akcya wojenna eskadry francuskiej przeciw Madagaskarowi już się rozpoczęła. Zajęcie miejsc nadbrzeżnych uskutecznionem zostało przy pomocy dział okrętowych z wielką łatwością. Większe trudności powstać jednak mogą w czasie postępowania ku środkowym częściom wyspy, a wtenczas okaże się dopiero, czy wysłana ilość wojska wystarczy do osiągnięcia zamierzonych celów.

Jak donoszą do *Daily News*, zamierza sułtan powołać dotychczasowego posła tureckiego w Berlinie, Saida baszę, na wielkiego wezyra, a miejsce dotychczasowego ministra wojny Osmana baszy ma zająć Hussein Husni.

Program banku krajowego.

(§§) Narady nad emissyą listów zastawnych banku krajowego, o czem w poprzednim liście pisałem, stanowiły ostatni już okres w pracy przygotowawczej około aktywowania tego zakładu. Obecnie rezultat tych narad zostanie ujęty w formę specyalnych przepisów. Dział ściśle bankowy otwarty zostanie przed emissyą listów zastawnych i zapewne już wkrótce pojawi się w tej mierze urzędowe ogłoszenie.

Co dotąd pisano o planach i zamiarach dyrekcyi banku krajowego, miało tylko charakter mniej lub więcej dokładnych informacyj prywatnych, z których niejedna lekkomyślnie pochwycona i rozgłoszona, dawała czasem pochop do najfałszywszych wniosków i przypuszczeń. W parze z błędną lub niedokładną informacyą szła często niepojęta, a tak jawna złośliwość i nieżyczliwość pewnych kół, dla których jakby solą w oku jest ta instytucya krajowa, chociaż wypowiada ona walkę tylko wyzyskiwaczom niezdrowych stosunków kredytowych, a tem samem skupić około siebie powinna wszystkich ludzi dobrej woli. Takich uprzedzonych krytyków przekonać i pouczyć może chyba dopiero skutek dotykalny. Chodzi jednak o to, żeby Koła nietylko nieuprzedzone, lecz owszem wyczekujące akcyi banku krajowego z życzliwą dlań cierpliwością, wiedziały autentycznie, czego mogą oczekiwać, w czem i w jakim kierunku dyrekcya banku liczy na współdziałanie ogółu? Autentyczną odpowiedź na powyższe pytanie daje pismo, wystosowane do Wydziału krajowego przez naczelnego dyrektora p. Antoniego Wrotnowskiego. Jestto program, który p. Wrotnowski składa w przededniu przystąpienia do czynu Wydziałowi krajowemu, jako zwierzchniczemu kierownikowi banku krajowego, jako zastępcy Sejmu, który zakład ten stworzył i pod swoją wziął opiekę.

Oto dosłowne brzmienie tego pisma:

Wysoki Wydziale krajowy!

Podniesienie ogólnego dobrobytu, a więc nadanie rozwoju rolnictwu, przemysłowi i handlowi, jest niewątpliwie jednem z ważniejszych zadań bieżącej chwili.

Pojmując doniosłość tego zadania, kraj — za pośrednictwem legalnych swych organów autonomicznych, utworzył instytucyą, groszem publicznym wyposażoną, mającą obecnie rozpocząć swą działalność. Chwila ta wkłada na mnie obowiązek uwydatnienia, w jaki sposób bank krajowy może na ów rozwój wpływać, jaki w powyższem zadaniu przyjmować udział, i w jakim zakresie oczekiwaniom ogółu czynić zadosyć. Mam przeto zaszczyt przedstawić wys. Wydziałowi krajowemu poglądy, które zamierzam wprowadzić w czyn, przy nadawaniu kierunku działalności banku krajowego.

I.

Rolnictwo jest w naszym kraju główną podstawą bogactwa narodowego, a zarazem najważniejszym z czynników warunkujących ogólny dobrobyt całego społeczeństwa krajowego. Rozwój rolnictwa stał się zaś najistotniejszem z zadań bieżącej chwili, skoro, jak powszechnie wiadomo, utrzymanie się przy ojczystym zagonie jest rzeczą z każdym dniem dla rolnika trudniejszą. Z tych bezwątpienia względów statut banku krajowego polecenie swe, odnoszące się do rolnictwa, na pierwszem postawił miejscu, a nawet uroczyście ogłosił, że cały kraj gwarantuje wykonywanie zobowiązań tegoż banku, wynikających z emisyi listów zastawnych.

Rolnictwu, tak samo jak każdej innej działalności w dziedzinie ekonomicznej, żadna instytucya nie jest w możności nadać rozwoju b e z p o ś r e d n i e g o, skoro on od pracy i usiłowań całego stanu rolniczego jest wszędzie zawisłym. Na rozwój rolnictwa bank krajowy może oddziaływać jedynie p o ś r e d n i o przez polepszanie warunków, wśród których praca ta ma być podejmowaną, aby ją czynić łatwiejszą i skuteczniejszą. Tymi zaś warunkami są: t a n i o ś ć k r e d y t u r z e c z o w e g o i p o w i ę k s z e n i e d z i s i e j s z e j p r o d u k c y j n o ś c i z i e m i.

Jakoż dzisiejsza rentowość gospodarstw rolnych jest znacznie niższa od stopy procentowej, płaconej wierzycielom hipotecznym, procenta więc pochłaniają cały dochód rolnika, chociażby pożyczka hipoteczna nie wyczerpywała całej wartości majątku, na którym jest zabezpieczoną.

Podjęcie wszelkich możliwych usiłowań w celu uczynienia k r e d y t u r z e c z o w e g o t a ń s z y m, jest właśnie jednem z główniejszych zadań, wskazanych bankowi krajowemu przez jego statut; praca zaś w celu podniesienia produkcyjności ziemi, tak samo jak wszędzie, musi być pozostawioną inicyatywie prywatnej. Powyższe zadanie banku krajowego nie jest wszakże łatwem, skoro szersze koła publiczności krajowej nie nawykły umieszczać swych zasobów w listach zastawnych; skutkiem czego, dla każdej znaczniejszej emisyi tychże listów, szukać przychodzi pomieszczenia jedynie w instytucyach finansowych, u bankierów i u samych bogaczów. Emisye renty francuskiej są dlatego łatwemi, że jednocześnie z zamożniejszemi warstwami społeczeństwa francuskiego i najmniej zamożne jego warstwy, poczytując wielką księgę długu krajowego za najbezpieczniejszą lokacyę oszczędzonych pieniędzy, ubiegają się o nabycie renty przy każdej ogłaszanej na nią subskrypcyi. Emisye listów zastawnych w Królestwie Polskiem są dlatego łatwemi, że oddawna najmniej zamożni, jednocześnie z bogatszymi, przywykli umieszczać przeważnie w tychże listach to, co każdorocznie zaoszczędzają. Tylko bowiem udział najszerszej publiczności, nie zaś mniej lub więcej liczne oferty samych bogaczów, zapewnia wszędzie powodzenie każdej emisyi papierów krajowych i najskuteczniej oddziaływa na stopę procentową, więc kredyt publiczny czyni tańszym.

W Galicyi dzieje się dotychczas inaczej. Każda instytucya puszczając w obieg listy zastawne, nie może wprowadzać w rachubę szerszej publiczności, przywykłej inaczej umieszczać swe zasoby; jest więc zmuszoną szukać pomocy u giełd, przeważnie po za własnym krajem. Że zaś pomoc ta nie przychodzi darmo, więc i kredyt publiczny nie może stawać się tańszym.

To nawyknienie mniej zamożnych warstw ludności krajowej, będzie właśnie jedną z trudności przy emisyach listów zastawnych banku krajowego, skoro szukałby on nadaremnie tych dziesiątków tysięcy o d b i o r c ó w d o b r o w o l n y c h, które gdzieindziej oczekują na każdą emisyę papierów publicznych, mających zabezpieczenie hipoteczne. Nie przyjdą jej również z pomocą inne dziesiątki tysięcy wierzycieli hipotecznych, z których sam przepis ustawodawstwa w krajach tworzących Prusy, tak samo jak w Królestwie Polskiem, wytwarza liczny zastęp o d b i o r c ó w, do przyjmowania listów zastawnych z o b o w i ą z a n y c h. W rzeczonych krajach wszystkie instytucye kredytu rzeczowego, właśnie dlatego, że istnieją, aby ułatwiać spłatę długów hipotecznych, uskuteczniają tę spłatę w biórze hipotecznem, pod powagą sądu, koleją wpisów hipotecznych, dając wierzycielom listy zastawne z d o p ł a t ą r ó ż n i c y k u r s u. Ten rozumny przepis, nieczyniący wierzycielom żadnej szkody, wytwarzając liczną grupę biorących listy zastawne w chwili, gdy one puszczane są w obieg, usuwa potrzebę ogłaszania subskrypcyi i uwalnia instytucye kredytowe od konieczności szukania pomocy u potęg giełdowych. W miarę bowiem udzielania pożyczek, listy zastawne wchodzą w obieg codziennie i jednocześnie we wszystkich biurach hipotecznych kraju. Giełda reguluje jedynie wysokość dopłaty, jaką złożyć jest obowiązany ten, kto zaciąga pożyczkę, idącą na spłatę wierzycieli hipotecznych. Ustawodawstwo tutejsze nie daje podobnego ułatwienia. Nie oczekując przeto dla swych listów zastawnych, ani owej licznej grupy o d b i o r c ó w d o b r o w o l n y c h, ani jeszcze liczniejszej o d b i o r c ó w w y t w o r z o n y c h p r z e p i s e m u s t a w y, obu grup istniejących w każdym z rzeczonych krajów, Bank krajowy przy emisyach swych listów zastawnych, nie będzie w możności odstąpić od sposobu przyjmowanego dotychczas przez tutejsze instytucye kredytowe.

Doniosłość powyższych trudności była powodem, że przed przystąpieniem do układania projektu do przepisów o udzielaniu pożyczek w listach zastawnych, poczytałem za obowiązek zbadać, czy nie byłoby możebnem przyswoić bankowi krajowemu ułatwienia tak wyraźnie i tak dodatnio oddziaływające na kredyt publiczny, a których użyteczność jest poświadczoną wieloletniem doświadczeniem w krajach ościennych. Ułatwienia te wpływają na obniżenie stopy procentowej, a więc pomoc bezpośrednio niesioną rolnictwu, czynią istotnie skuteczną. Jakoż wedle znanych powszechnie danych, same długi amortyzacyjne, ciążące w Galicyi na samych majątkach tabularnych, przewyższają 150 milionów guldenów. Obniżenie przeto dzisiejszej stopy procentowej o 1%, umniejszyłoby ciężary rolnictwa krajowego corocznie przynajmniej o półtora miliona; ta zaś poważna suma, zostając corocznie w kraju, nie mogłaby nie oddziałać dodatnio na ogólny jego dobrobyt.

Chcąc pierwsze ze wzmiankowanych ułatwień wprowadzić do tutejszych stosunków kredytowych, zwróciłem się przedewszystkiem do szerszej publiczności krajowej, pragnąc ją przekonać, że kupując listy zastawne, opatrzone gwarancyą całego kraju, będzie swe oszczędności umieszczać bezpieczniej i korzystniej, niż to czyni dotychczas. Kilka przecież miesięcy nie mogło wystarczyć na tak radykalną ewolucyę w pojęciach i w nawyknieniach mieszkańców. Przy zamierzonych emisyach listów zastawnych, Bank krajowy jeszcze nie może brać w rachubę szerszej publiczności krajowej, chociaż rezultat ostatniej subskrypcyi na obligacye krajowe dozwala mieć nadzieję, że powyższy zwrot opinii publicznej nie da na siebie czekać zbyt długo.

Wprowadzenie znowu do ustawodawstwa krajowego zasad, które gdzieindziej — jak objaśniłem powyżej, zobowiązując wierzycieli hipotecznych do przyjmowania zapłaty w listach zastawnych z dopłatą różnicy kursu, na taniość kredytu rzeczowego tak dodatnio wpływają, wymagałoby zgodzenia się wszystkich czynników prawodawczych całej monarchii. — Gdy zaś wobec dotychczasowej organizacyi sądownictwa i wobec przepisów obowiązującego kodexu postępowania sądowego, wyjednanie w Radzie państwa odpowiedniej nowelli, nie będące rzeczą łatwą, przyniosłoby dla kredytu więcej na razie szkody, niż pożytku, — więc dalsze podnoszenie powyższej myśli musiałem odłożyć do chwili, w której projekt nowej procedury cywilnej, na rozbiór w Radzie państwa już oczekujący, stanie się obowiązującem prawem.

Gdy więc żadnego z obu wyżej wskazanych ułatwień krajowi przyswoić na teraz się nie da, nie pozostawało mi nic innego, jak zbadać: coby mogłoby bardziej zachęcać szerszą publiczność do nabywania listów zastawnych wśród takich danych, jakie każdej ich emisyi dotychczas towarzyszyły. Z porównania ceduły giełdy wiedeńskiej z cedułami innych rynków pieniężnych łatwo dostrzedz, że pożyczki hipoteczne, udzielane w papierach procentowych połączonych z premiami loteryjnemi, są dla dłużnika najmniej uciążliwemi. Kapitał bowiem, nęcony nadzieją wygrania premii loteryjnej, poprzestaje na procencie daleko niższym, niż gdy się lokuje w papierach publicznych, szansy takiego wygrania nieprzedstawiających. Kurs 3% listów zastawnych austryackiego Zakładu kredytu rzeczowego *(Bodencredit)* jest wydatnem tej obserwacyi potwierdzeniem.

Spożytkowaniu powyższego usposobienia publiczności nie stają na przeszkodzie względy moralne, tak silnie a tak zasadnie podnoszone przeciw istnieniu loteryj zwyczajnych. Każda bowiem loterya dla zbogacenia jednostki uboży tysiące, zabiera im bowiem owoce oszczędności i pracy; w każdej ogół grających bezpowrotnie traci to, co licząc na szczęście, losowi gry powierzył. Przeciwnie zaś, żaden z umieszczających swe zasoby w papierach procentowych, połączonych z premiami loteryjnemi, nie jest ani narażanym na jakąbądź stratę kapitału, ani pozbawianym procentu, acz poprzestaje na niższej jego stopie, co właśnie czyniąc pieniądz tańszym, obraca się na pożytek interesu ogólnego i polepsza stosunki ekonomiczne całego kraju.

II.

Nie wahałem się przeto podnosić w Wiedniu myśli połączenia z premiami loteryjnemi listów zastawnych banku krajowego, lecz z ust p. ministra finansów otrzymałem stanowczą odpowiedź, że każde żądanie przez tenże bank w tym kie-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(11)

ROZDZIAŁ IV.

(Ciąg dalszy).

Kniahini milczała przez chwilę:

— Słuchajże mości kawalerze, musi to wszystko w tajemnicy zostać. Bohuna wyprawiem do Perejasławia, sami z Heleną do Łubniów zjedziem, a waść uprosisz księcia, by nam prezydyum do Rozłogów przysłał. Bohun ma w pobliżu półtorasta semenów, z których część tu jest. Nie możesz Heleny zaraz brać, bo ją odbije. Inaczej to nie może być. Jedźże więc, nikomu sekretu nie powiadając i czekaj nas.

— Byście mnie zdradzili?

— Byśmy tylko mogli! ale nie możem, sam to widzisz. Daj słowo, że sekret do czasu utrzymasz!

— Daję — a wy dajecie dziewkę?

— Bo nie możemy nie dać, choć nam Bohuna żal...

— Tfy! tfy! mości panowie — rzekł nagle namiestnik, zwracając się do kniaziów — czterech was jak dębów i jednego kozaka się bojąc, zdradą go brać chcecie. Chociem wam winien dziękować, jednakże powiem: nie przystoi to zacnej szlachcie!

— Waść się w to nie mięszaj! — zakrzyknęła kniahini — Nie twoja to rzecz. Co nam począć? Ilu waść masz żołnierzów na jego półtorasta semenów? Osłoniszże nas? osłoniszże samą Helenę, którą on gwałtem porwać gotów? To nie waścina rzecz. Jedźże sobie do Łubniów, a co my poczniemy, to nam wiedzieć, byleśmy Helenę ci przywieźli.

— Czyńcie, co chcecie: jedno wam tylko jeszcze powiem. Gdyby się tu krzywda kniaziównie działa, tedy biada wam!

— Nie poczynajże sobie tak z nami, byś nas do desperacyi nieprzywiódł.

— Boście jej gwałt uczynić chcieli, a i teraz przedając ją za Rozłogi, do głowy wam nie przyszło spytać: ażali będzie jej po myśli moja persona?

— Zaczem spytamy jej wobec ciebie! — rzekła kniahini, tłumiąc gniew, który na nowo poczynał wrzeć w jej piersi, czuła bowiem doskonale pogardę w słowach namiestnika. Symeon poszedł po Helenę i po chwili ukazał się wraz z nią w sieni.

Wśród tych gniewów i groźb, które zdawały się huczyć jeszcze w powietrzu, jak odgłosy przemijającej nawałnicy, wśród tych zmarszczonych brwi, srogich spojrzeń i surowych twarzy, jej śliczne, anielskie oblicze zabłysło, jakoby słońce po burzy.

— Mościa panno! — rzekła ponuro kniahini, ukazując na Skrzetuskiego — jeśli masz wolę po temu, to... to jest twój przyszły mąż.

Helena zbladła jak płótno i krzyknąwszy, zakryła oczy rękoma, nagle wyciągnęła je ku Skrzetuskiemu.

— Prawdali to?.... szeptała w upojeniu.

W godzinę później, orszak posła i namiestnikowy posuwał się zwolna leśnym gościńcem w stronę Łubniów. Skrzetuski z panem Longinem Podbipiętą jechali na czele, za nimi wozy poselskie wyciągnęły się długim pasem. Namiestnik cały był pogrążony w zadumie i tęsknocie, gdy wtem z owej zadumy zbudziły go urwane słowa pieśni.

Tużu, tużu, serce bolit...

W głębi lasu, na wązkiej, wyjeżdżonej przez chłopów drożynie ukazał się Bohun. Koń jego całkiem był pokryty pianą i błotem.

Widocznie kozak wedle swego obyczaju puścił się był na stepy i lasy, by się wiatrem spić, zgubić w dali i zapamiętać — i to, co duszę bolało, przeboleć.

Teraz wracał właśnie do Rozłogów.

Patrząc na tę przepyszną, iście rycerską postać, która mignęła tylko i znikła, pan Skrzetuski mimowoli pomyślał sobie, a nawet mruknął pod nosem:

— Wszelako to szczęście, że on człowieka przy niej rozszczepił.

Nagle jakiś żal ścisnął mu serce. Żal mu było jakoby i Bohuna; ale więcej jeszcze tego, że związawszy się słowem kniahini, nie mógł, ot teraz, popędzić za nim konia i rzec:

— Kochamy jednę, więc jednemu z nas nie żyć na świecie. Dobądź kozacze szerpetyny!

ROZDZIAŁ V.

Przybywszy do Łubniów, nie zastał pan Skrzetuski w domu księcia, który był do pana Suffczyńskiego, dawniejszego swego dworzanina, do Sieńczy na chrzciny pojechał, a z nim księżna, dwie panny Zbaraskie i wiele osób z dworu. Dano tedy znać do Sieńczy i o powrocie z Krymu namiestnika, i o przybyciu posła, tymczasem znajomi i towarzysze witali radośnie po długiej podróży Skrzetuskiego, a zwłaszcza pan Wołodyjowski, który po ostatnim pojedynku był najbliższym naszemu namiestnikowi przyjacielem. Odznaczał się ten kawaler tem, iż ustawicznie był zakochany. Przekonawszy się o nieszczerości Anusi Borzobohatej, zwrócił był czułe serce ku Anieli Leńskiej, pannie również z fraucymeru, a gdy i ta, przed miesiącem właśnie, zaślubiła pana Staniszewskiego, wówczas Wołodyjowski dla pociechy jął wzdychać do starszej księżniczki Zbaraskiej Anny, synowicy księcia Wiśniowieckiego.

Wszelako sam rozumiał, iż podniosłszy tak wysoko oczy, nie mógł choćby najmniejszą pokrzepiać się nadzieją, tembardziej, że i po księżniczkę zgłosili się już dziewosłębowie: pan Bodzyński i pan Lassota, w imieniu pana Przyjemskiego, wojewodzica łęczyckiego. Opowiadał więc nieszczęsny Wołodyjowski te nowe strapienia naszemu namiestnikowi, wcielając go we wszystkie sprawy i tajemnice dworskie, których ten pół-uchem słuchał, mając umysł i serce czem innem zajęte. Gdyby nie owe duszne niepokoje, które z miłością, choćby wzajemną, zawsze w parze chodzić zwykły, byłby się czuł pan Skrzetuski szczęśliwym, wróciwszy po długiej nieobecności do Łubniów, gdzie otoczyły go twarze życzliwe i ów gwar życia żołnierskiego, z którym oddawna był zżyły. Albowiem Łubnie, jakkolwiek jako zamczysta rezydencya pańska, mogły pod względem wspaniałości porównać się ze wszystkiemi siedzibami „królewiąt“; tem się wszelako od nich różniły, iż życie w nich było surowe, prawdziwie obozowe. Kto nie znał tamtejszych zwyczajów i ordynku, ten, przyjechawszy choćby w porze najspokojniejszej, mógł sądzić, że się tam jaka wyprawa wojenna gotuje. Żołnierz przeważał tam nad dworzaninem, żelazo nad złotem, dźwięk trąb obozowych nad gwarem uczt i zabaw. Wszędy panował wzorowy ład i nieznana gdzieindziej dyscyplina; wszędy roiło się od rycerstwa z pod różnych chorągwi: pancernych, dragańskich, kozackich, tatarskich i wołoskich, pod któremi służyło nietylko całe Zadnieprze, ale ochocza szlachta ze wszystkich okolic Rzeczypospolitej. Kto się chciał w prawdziwej rycerskiej szkole wyćwiczyć, ten ciągnął do Łubniów, nie brakło więc tam obok Rusinów ani Mazurów, ani Litwy, ani Małopolan, ba nawet i Prusaków. Piesze regimenty i artylerya, czyli tak zwany „lud ognisty“, złożony był przeważnie z wyborowych Niemców, najętych na żołd wysoki (w dragonach służyli głównie miejscowi) Litwa w tatarskich chorągwiach, Małopolanie garnęli się najchętniej pod znaki pancerne. Książę nie pozwalał też gnuśnieć rycerstwu, dlatego w obozie panował ruch ustawiczny. Jedne pułki wychodziły na zmianę do stanic i połanek, drugie wchodziły do stolicy; po całych zaś dniach odbywały się musztry i ćwiczenia. Czasem też, chociaż i spokojnie było od Tatar, książę przedsiębrał dalekie wyprawy w głuche stepy i pustynie, by żołnierzy do pochodów przyuczyć, dotrzeć tam, gdzie nikt nie dotarł, i roznieść sławę swego imienia. Tak zeszłej jesieni zapuścił się lewym brzegiem Dniepru do Kudaku, gdzie go pan Grodzicki, trzymający prezydyum, jak monarchę udzielnego przyjmował, potem pociągnął obok Porohów aż do Chortycy, i na uroczyszczu Kuczkasów kazał mogiłę wielką z kamieni usypać na pamiątkę i na znak, że tamtą stroną żaden pan nie bywał jeszcze tak daleko*).

Pan Bogusław Maskiewicz, żołnierz dobry, choć młody, a zarazem człowiek uczony, który tę wyprawę, również jak i inne pochody książęce opisał, cuda o niej opowiadał Skrzetuskiemu, co pan Wołodyjowski zaraz potwierdzał, gdyż i on brał udział w wyprawie. Widzieli tedy Porohy i dziwili im się, a zwłaszcza strasznemu Nienasytcowi, który rok rocznie, jak ongi Scylla i Charybda, po kilkadziesiąt ludzi pożerał. Potem puścili się na wschód na spalone stepy, gdzie od niedogarków jazda postępować nie mogła, i aż musieli koniom nogi skórami obwijać. Spotkali tam także mnóstwo gadzin, padalców i olbrzymie węże połozy na dziesięć łokci długie, a grube jak ramię męża. Po drodze na samotnych dębach ryli *pro aeterna rei memoria* herby książęce, nakoniec zeszli w tak głuche stepy, gdzie już i śladów człowieka nie można było dopatrzyć.

— Myślałem — mówił uczony pan Maskiewicz — że nam w końcu na wzór Ulisessa i do Chadu zstąpić przyjdzie.

Na to pan Wołodyjowski:

— Przysięgali też ludzie z pod chorągwi pana strażnika Zamoyskiego, która szła na przodku, jako już widzieli owe *fines*, na których *orbis terrarum* się kończy.

Namiestnik opowiadał wzajemnie towarzyszom o Krymie, gdzie prawie pół roku spędził, czekając na respons chana jegomości, o tamtejszych miastach pozostałych z dawnych czasów, o Tatarach i potędze ich wojennej, a nakoniec o postrachu, w jakim żyli, usłyszawszy o walnej na Krym wyprawie, w której wszystkie siły Rzeczypospolitej miały wziąć udział.

*) Są to słowa Maskiewicza, który mógł nie wiedzieć o bytności Samuela Zborowskiego na Siczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

runku czynione, byłoby bezwarunkowo bezskutecznem.

Pomimo niemożności wyjednania żadnego z powyższych ułatwień dla emisyi listów zastawnych banku krajowego, jest on wszakże w obowiązku przynieść rolnictwu ulgę przez **obniżenie rat amortyzacyjnych**, które w dotychczasowej opłacane wysokości, jego rozwój niewątpliwie tamują, a nawet budzą poważne obawy pod względem zachowania własności ziemi w ręku rodzin, obecnie ją posiadających. Szukać tej ulgi gdzieindziej, byłoby to rzucać ogółowi rolniczemu pusty frazes — i sprawę, od której przyszłość społeczeństwa krajowego w znacznej mierze jest zależną, wprowadzać w dziedzinę złudzeń.

Ulga zaś, nie byłaby ani rzeczywistą, ani skuteczną, gdyby pożyczek hipotecznych nie czyniła tańszemi i gdyby jednocześnie w niedość znacznym stopniu obniżała wysokość rat półrocznych, obecnie przez dłużnika płaconych na umorzenie długu.

W dzisiejszym stanie ekonomicznym kraju i przy niemożności wprowadzenia ułatwień, z których kredyt publiczny korzysta gdzieindziej, — a o których wyżej mówiłem — wobec wreszcie stopy procentowej, istniejącej w całej monarchii, nie odważyłbym się projektować pożyczek tańszych, jak w listach zastawnych cztero i pół procentowych. Oznaczyć tę właśnie stopę procentu doradza obserwacya faktów — jedyna wskazówka, za którą w tym przedmiocie iść należy — skoro nie istnieją żadne pewniki, lub zasady abstrakcyjne, któreby mogły kwestyą *a priori* rozstrzygnąć i podać sposób jej załatwienia. Fakta zaś pouczają: 1) że papiery publiczne, przynoszące procent niższy, dają się spieniężać stosunkowo drożej niż przynoszące procent wyższy; — publiczność bowiem wprowadza w rachubę korzyść otrzymaną przy opłacaniu papierów publicznych przy corocznem ich umarzaniu, a zwłaszcza większą pewność, iż przez dłuższy szereg lat nie przyjdzie do skonwertowania długu na oprocentowany niżej, — co przy papierach wyżej procentujących jest właśnie zawsze przewidywanem; 2) że jednak popyt na listy zastawne 4% jest obecnie mniejszym, listy zaś 5% znajdują ciągle łatwe pomieszczenie; 3) że wreszcie otrzymujący pożyczkę w listach zastawnych 4%, zamienionych na gotowiznę, dostają fundusz często niewystarczający dla celów, które na razie wywołują potrzebę zaciągnięcia długu. Chcąc przeto, o ile się da, uczynić tańszemi pożyczki hipoteczne, udzielane przez bank krajowy, a zmniejszyć wytknięte wyżej niedogodności pożyczek, zaciąganych od tutejszego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w listach zastawnych czteroprocentowych, najbezpieczniej pójść drogą pośrednią. Przeciętna bowiem między obecnym kursem cztero i pięcioprocentowych listów zastawnych rzeczonego Towarzystwa, upoważnia do wnioskowania, że nawet zrazu kurs cztero i pół procentowych listów zastawnych banku krajowego powinien przewyższać 90%, zwłaszcza wobec gwarancyi całego kraju, jaką one są zaopatrzone; co już, acz w skromnej mierze, obniży stopę procentową.

Donioślejsze zaś jej obniżenie musi być zawisłem od polepszenia targu pieniężnego w całej Europie.

Samo przecież obniżenie stopy proc. jeszczeby nie skutkowało wydatniejszego pomniejszenia rat, przez rolnika półrocznie opłacanych; jeszcze więc nie byłoby ulgą donioślejszą, zdolną trudne obecnie jego położenie uczynić łatwiejszem, a nawet ochronić go przed smutną koniecznością sprzedaży majątku, a dopomódz do zachowania tegoż majątku dla dzieci i wnuków. Uczynić temu celowi zadosyć niepodobna inaczej, jak składkę na umorzenie długu, mieszczącą się w każdej półrocznej racie, obniżyć do możliwego *minimum*. Pociągnie to za sobą konieczność naznaczenia dłuższego szeregu lat na całkowite umorzenie długu; obciąży więc obowiązkiem opłacania rat dwa przynajmniej pokolenia dzisiejszych posiadaczy ziemi.

Gdyby własność ziemska w kraju nie była tak jak jest obdłużoną, i gdyby jej posiadacze nie znajdowali się na pochyłości, na której tylko środki radykalne są zdolne powstrzymać ich od bliskiego upadku, możnaby pożyteczność amortyzacyi długoletniej podawać w wątpliwość i podnosić poważniejsze zarzuty przeciw nakładaniu obowiązków z góry aż na dwa pokolenia. Dziś wszakże, już minęła pora do podnoszenia tych zarzutów; wszelkie bowiem niedogodności amortyzacyi długoletniej, bledną wobec interesu ogólnego, wchodzącego w grę, skoro sprawa ma widoczną doniosłość nawet dla organizmu narodowego. Jakoż poważna liczba majątków ziemskich, nierentujących się odpowiednio do dzisiejszych cen ziemi, w bliższej lub dalszej przyszłości niewątpliwie przeszłaby w ręce, być może społeczeństwu krajowemu wrogie, w ręce takich, którzyby życia swego z życiem i z losami narodu łączyć nie chcieli, — gdyby pozostać miała dłużej pod ciężarem wysokich rat amortyzacyjnych, których opłacać obecnie nie jest w możności.

Podjęcie energicznej, a wytrwałej pracy w celu odwrócenia powyższego niebezpieczeństwa, wchodzi więc w zakres dobrze pojmowanych obowiązków patryotyzmu. Jest zaś ono zarazem najkorzystniejszym interesem materyalnym dla każdego ojca rodziny, który, wytrwawszy w tej pracy, zdoła posiadaną ziemię dla swych następców zachować, — skoro wobec ciągłego, acz powolnego obniżania się wartości monety nawet metalicznej i takiegoż wzrostu ceny ziemi we wszystkich krajach kontynentu, majątek zachowany w rodzinie, będzie i u nas za lat kilkadziesiąt mieć wartość, co najmniej, podwójną, w stosunku do wartości dzisiejszej. Z pożyczki zaś dziś zaciągniętej, o ile nie będzie odnawianą, pozostanie wtedy niewiele do dalszego umorzenia.

Chcąc przeto przynieść rolnictwu pomoc radykalną i rzeczywiście skuteczną, należy rozpocząć udzielanie pożyczek o amortyzacyi długoletniej, oznaczając na ćwierć od sta wysokość składki na umorzenie. Tym zaś sposobem, każdy, kto za pomocą zaciągniętej pożyczki zdoła swe interesa uporządkować, będzie opłacać łącznie tylko po 5% na rok tytułem procentu, składki na umorzenie i opłaty na koszta administracyi Banku krajowego. Komu zaś środki pieniężne na to dozwolą, ten będzie władnym każdej chwili umorzenie długu przyspieszyć; — każdemu bowiem służyć powinno prawo spłacenia pożyczki nietylko naraz, ale nawet częściowego ponad rozkład jej umarzania.

Oczekiwana przez rolników pomoc Banku krajowego musi być zamkniętą w powyższych granicach, skoro szersze granice nie zostały zakreślone przez jego statut, — a nawet nie dawałoby się pogodzić ani z naturą, ani z bezpieczeństwem instytucyi, powołanej nie do prowadzenia przemysłu rolniczego bezpośrednio na własny swój rachunek, lecz do niesienia temuż przemysłowi pomocy **pośredniej**, znajdującej ostateczny dla siebie wyraz w oddziaływaniu na stopę procentową i w ułatwieniu kredytu rzeczowego.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYA „CZASU."

Praga 23 maja.

Rozwiązanie Sejmu czeskiego jest już dziś faktem dokonanym. Niebawem nastąpią nowe wybory. Rezultat ich nie jest wątpliwym. W kuryi większej własności zwycięży zapewne stronnictwo, które zwykle nazywają stronnictwem „szlachty historycznej," ponieważ nie można go nazwać stronnictwem „szlachty czeskiej" w przeciwstawieniu do „niemieckiej." Dotychczasowa większość opozycyjna musi przywyknąć do „gorzkiego chleba" mniejszości. Pozostanie jej w Sejmie 70, a w Wydziale 2 głosy. Na czele Sejmu i Wydziału krajowego stanie w miejsce ks. Karola **Auersperga**, ks. Karol **Schwarzenberg**, albo ks. Jerzy **Lobkowic**, albo może inna mniej wybitna osobistość. Sejm czeski nie będzie już teraz stał w opozycyi do ministerstwa, a jego większość w opozycyi do większości w Radzie państwa. W ogóle jest to fakt z wielu względów bardzo pocieszający.

Chwilowe powodzenie jednak nie powinno nam zamykać oczu na przyszłość, bo w tym przyszłym sejmie czeskim nie będzie reprezentacyi odpowiedniej do faktycznych stosunków krajowych. Sztuczna i nienaturalna ordynacya wyborcza pozostanie i nadal, tylko, że stronnictwo, które z ordynacyi tej korzystało 10 lat, dziś nie będzie już piekło przy tym ogniu swej pieczeni. Sejm czeski nie będzie mógł wśród takich stosunków zrobić tak wiele dla dobra kraju, jakby to pożądanem było; nie zdoła on usunąć wrogiego usposobienia obu narodowości, a może je nawet powiększyć. Niesprawiedliwa ordynacya wyborcza przyczyniła się znacznie do tego, że narodowości czeska i niemiecka występują dziś tak nieprzyjaźnie przeciw sobie. Nowa, sprawiedliwa, i to sprawiedliwa dla obu stron ordynacya wyborcza, byłaby dobrodziejstwem dla kraju, a zyskiem dla państwa i ministerstwa, które nie porzuciło swego programu, dążącego do pojednania narodowości. Ale nowa powstała przeszkoda pod tym względem, a postarało się o nią już dawniej stronnictwo, które teraz przez rozwiązanie sejmu czeskiego zniżone zostało do roli mniejszości. Reformę wyborczą może Sejm wtedy tylko prawomocnie uchwalić, jeśli ¾ członków jego zbierze się na obrady nad tą kwestyą, a ⅔ z obecnych oświadczy się za reformą. Liczba członków opozycyi, nawet przy nowych wyborach, nie będzie jednak zredukowaną do ¼ części członków sejmu. Czyż więc należy stracić z góry nadzieję w nową ordynacyę wyborczą? W każdym razie nadzieja ta jest dość słabą; ale kwestya reformy ordynacyi wyborczej jest tak ważną, że z jakiejkolwiek strony musi wyjść inicyatywa do zaradzenia złemu. Skład Sejmu czeskiego zależy głównie od rezultatu wyborów z kuryi większych własności.

Wybory.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego, wybrany przez Koło sejmowe do kierowania wyborami przedewszystkiem w okręgach wyborczych gmin wiejskich, wyraża uznanie tym szanownym obywatelom, którzy cofnęli swoje kandydatury wobec kandydatur, zatwierdzonych na przedstawienie komitetów przedwyborczych powiatowych i ogłoszonych przez komitet centralny na te same okręgi wyborcze gmin wiejskich, w których ci szanowni obywatele kandydowali. Równocześnie komitet centralny wzywa uprzejmie tych Szan. Obywateli, którzy, będąc w takiem samem położeniu, jak wyżej przedstawione, nie cofnęli dotychczas swoich kandydatur, do spełnienia tego obowiązku obywatelskiego.

W Krakowie 25 maja 1883 r.

Przewodniczący komitetu
Henryk Wodzicki.

Chrzanów 26 maja.

(*J. B.*) Na zaproszenie komitetu przedwyborczego dla powiatu chrzanowskiego, zgromadzili się wczoraj z małemi wyjątkami prawie wszyscy wyborcy z powiatu chrzanowskiego, celem zapoznania się ze swoim kandydatem na Sejm krajowy hr. Arturem Potockim z Krzeszowic. Po wyborze przewodniczącego zgromadzenia, zabrał głos hr. Artur Potocki, wytłumaczył wyborcom-włościanom zadanie Sejmu krajowego i jego szczupły zakres działania, podniósł w jasnych, treściwych, z serca mu płynących słowach, najważniejsze i najżywotniejsze sprawy krajowe a mianowicie mówił o dobrobycie, który przeważnie sami przez mrówczą pracę i oszczędność zdobyć powinniśmy; o podźwignięciu kraju z upadku materyalnego przez wejście w życie Banku krajowego, przez ścisłe i zupełne wykonywanie obowiązujących ustaw, wadliwości lub braki których dopiero wtenczas dałyby się usunąć, gdybyśmy je poznali przy wykonaniu tych ustaw; mówił o rozwoju przemysłu i handlu; o dążności jego, aby w każdej wiosce, gdzie tylko można będzie zaprowadzono szkołę ludową, o budowaniu tanich, odpowiednich celowi szkółek; o nauce dzieci, zastosowanej najściślej do potrzeby naszego ludu; o usunięciu dotychczasowego, błędnego systemu nauki po szkołach ludowych i o polepszeniu bytu materyalnego nauczycieli ludowych. Wyraził życzenie swoje, o zaprowadzenie większej ilości szkół rolniczych w kraju, o drogach i zabezpieczeniu naszych rzek od wylewów ustawicznych, niszczących nasz dobrobyt.

Na zapytania — czynione przez kilku wyborców-włościan, dał zupełne i zadawalniające odpowiedzi, w końcu na wyrażone życzenie przez jednego z XX. proboszczów, aby raczył postarać się w Sejmie o zmniejszenie jarmarków, wykonanie najściślejsze ustawy o opilstwie, w końcu o zaprowadzenie odpowiedniego nadzoru nad sprowadzaniem z innych krajów starych sukien do kraju, które zakupują nasi włościanie, a przez które sprowadzają do wiosek zaraźliwe choroby; przyrzekł uczynić wszystko, co tylko będzie mógł jako poseł uczynić; wyrażono mu najzupełniejsze zaufanie i zadowolenie, wyrażono radość, że będzie ich posłem, a w końcu na wniosek jednego z wyborców, pożegnano swego czcigodnego kandydata jednogłośnym okrzykiem: „Niech żyje poseł przyszły z powiatu Chrzanowskiego: Hrabia Artur Potocki!"

Wieliczka 22 maja.

Na wezwanie centralnego komitetu wyborczego, Adolf bar. Lipowski, prezes Rady powiatowej wielickiej, wspólnie z Henrykiem bar. Konopką, X. Nowickim proboszczem z Bodzanowa, Wilhelmem Kochem burmistrzem z Wieliczki, Stanisławem Niedzielskim właścicielem dóbr i Kazimierzem bar. Przychockim notaryuszem w Wieliczce, zajął się utworzeniem komitetu przedwyborczego w powiecie wielickim.

Zaproszono do komitetu przedwyborczego 12-tu reprezentantów stanu włościańskiego, następnie zaproszono 5 reprezentantów z miast, a mianowicie: X. dziekana Andrzeja Brańkę prob. z Dobczyc, p. Serkowskiego inżyniera i zastępcę burmistrza z Podgórza, p. Łaskiego adjunkta sądowego w Podgórzu, p. Wilhelma Kocha i Kazimierza bar. Przychockiego z Wieliczki. Nareszcie dwóch właścicieli większych posiadłości, głosujących w grupie włościańskiej, t. j. p. Adama Finka z Komornik i p. Masalskiego z Kurdwanowa.

Na pierwszem posiedzeniu, odbytem 24 kwietnia b. r., objaśnił Adolf bar. Lipowski, prezes Rady powiatowej, wszystkich zgromadzonych i o celu zebrania i o środkach działania i wylegitymował się zarazem upoważnieniem komitetu centralnego, a następnie odczytał pismo podpisane przez p. Brunona Rogalskiego, X. Brańkę i innych, zalecające wybór p. Henryka Turnaua na posła na sejm krajowy, jak również pismo reprezentacyi miasta Podgórza, stawiające kandydaturę p. Floryana Nowackiego burmistrza podgórskiego. Poczem Henryk bar. Konopka postawił kandydaturę p. Stanisława Niedzielskiego, zaś X. Kopiński kandydaturę Henryka bar. Konopki, a p. Mikołaj Chlebda kandydaturę Kazimierza bar. Przychockiego, który się jej natychmiast zrzekł na korzyść Henryka bar. Konopki, co również uczynił i p. Stanisław Niedzielski. Poczem wszczęła się dyskusya nad kandydatami, a zgromadzeni roztrząsnąwszy rzecz dokładnie, oświadczyli się jednogłośnie, z wyjątkiem p. Serkowskiego, który kandydaturę p. Floryana Nowackiego podtrzymywał, za p. Henrykiem Konopką.

W dniu 10 maja b. r. odbyło się na wezwanie Adolfa bar. Lipowskiego, drugie posiedzenie komitetu przedwyborczego, ktory jeszcze przez 4-ch nowo przybranych włościan zwiększony został.

Na tem posiedzeniu odczytał przewodniczący wręczony przez p. Serkowskiego, zastępcę burmistrza z Podgórza, protest miasta Podgórza, według którego miasto to płacące najwięcej podatków z wszystkich gmin i najwięcej mające wyborców, reprezentanta swego w Sejmie mieć powinno. Wobec zgromadzonych wypowiedział Henryk bar. Konopka swoje polityczne wyznanie wiary, a zgromadzeni, zwłaszcza 16 reprezentantów stanu włościańskiego, ponownie jednogłośnie uchwalili kandydaturę jego popierać.

Komitet przedwyborczy składał się więc przeważnie z włościan, właściciele większej posiadłości nie tworzyli samowolnie komitetu opiekuńczego dla włościan, gdyż do utworzenia przez komitet centralny wezwani zostali bez włościan i dla włościan kandydata, gdyż włościanie mając przeważną w komitecie większość, za bar. Henrykiem Konopką głosowali.

Postawienie dwukrotne kandydatury bar. Konopki, nikomu tajnem nie było, rzecz była głośna i powszechnie wiadoma, a szczególnie wiadomą być musiała i zastępcy prezesa Rady powiatowej, p. Wacławowi Adamskiemu, c. k. notaryuszowi w Podgórzu, który przecież w ciągłych stosunkach z prezesem Rady powiatowej pozostaje.

Tymczasem utworzył się jakiś komitet mieszczańsko-włościański w Podgórzu, który wydał już w d. 13 maja i rozesłał do wszystkich wyborców odezwę i na czele przez p. Wacława Adamskiego, c. k. notaryusza w Podgórzu, i zastępcę prezesa Rady powiatowej podpisaną.

Według tej odezwy „Właściciele większych posiadłości utworzyli dla grupy miast i włościan komitet opiekuńczy i **wybrali bez nas i dla nas kandydata**, a opieka tego rodzaju jest **zbyteczną i uwłaczającą** godności i samodzielności wyborców."

Otrzymujemy następujące pismo z Przemyśla:

Roznamiętnieniu, jakie panuje w mieście naszem z powodu dokonać się mającego wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi miasta Przemyśla, dała wyraz korespondencya z 21go b. m. zamieszczona w dzienniku *Czas* N. 115.

Nie odpowiadałbym na takową, gdyby nie ta okoliczność, że korespondent nie przebiera w środkach, ażeby osłabić moją kandydaturę, i gdyby nie to, iż dla osiągnięcia celu po części poprzekręcał prawdziwe, po części zaś przytoczył fakta z prawdą niezgodne.

Szanowny korespondent mija się z prawdą, że ja, charakteryzując skład Sejmu ostatniego i kluby jego, wyraziłem się o klubie krakowskim w ten sposób, iż był on strażą pożarną, gaszącą uczucia narodowe — bo ja tylko to wyraziłem, że w skład tego silnie zorganizowanego klubu wchodziły jednostki, które się przyznawały, że są tego rodzaju strażą pożarną.

Dwukrotnie powołuje się korespondent na jakieś dochodzenie dyscyplinarne przeciw mnie przeprowadzone, a to raz kładąc mi w usta przypuszczenie, że wniosek posła Hausnera o powiększenie liczby posłów z miast dlatego nie odniósł skutku, że ja za nim przemawiałem i że wówczas toczyło się przeciw mnie dochodzenie dyscyplinarne; a drugi raz, że poseł Ekscellencya Smolka dlatego nie zrzekł się godności członka Wydziału krajowego, ażeby mnie jako swego zastępcę do tej godności nie dopuścić. Wszytko to jest wymysłem korespondenta; bo jak świadczą stenograficzne sprawozdania o rozprawach sejmowych, w sprawie pomnożenia posłów z miast wcale głosu nie zabierałem, a Ekscel. Smolka wcale nie miał nigdy zamiaru zrzekać się godności członka Wydziału krajowego, i właśnie gdy dokonywano mego wyboru na zastępcę członka Wydziału krajowego, przy poufnej naradzie, w swej znanej bezstronności i sumienności powiadomił posłów dotyczącej grupy, iż podniesione przeciw mnie zarzuty nie czynią mi żadnej ujmy — o czem także Szanowna Redakcya, której dotyczące orzeczenie Wydziału krajowego w kwietniu 1879 r. przesłałem, i każdy, któryby o tem przekonać się chciał, przekonać się może z orzeczenia Wydziału krajowego do L. 58135/878, którem na rekurs mój przeciw uchwale Wydziału powiatowego, w Przemyślu zarządzającej przeciw mnie jako burmistrzowi miasta dochodzenia dyscyplinarne — uznano, że do takich dochodzeń niema podstawy, i przeciwnie zapatrywania Wydziału powiatowego i jako błędne i z ustawami niezgodne, uchylono.

Mija się także szanowny korespondent z prawdą, że przewodniczący zgromadzenia przedwyborczego przywołał mnie do porządku za namiętne wystąpienie przeciw przemówieniu p. Dra Dolińskiego, albowiem nie miałem powodu i nie mam zwyczaju namiętnością zwalczać przeciwnika, i o ile sobie przypominam, p. przewodniczący w chwili, gdy odpowiadałem pp. Drowi Dolińskiemu i Drowi Czajkowskiemu, zwrócił uwagę moją na to, że tu głównie chodzi o wniosek Dra Czajkowskiego, ażeby się w sprawie kandydatur odnieść do komitetu centralnego.

Wogóle ani mnie, ani nikogo na tem zgromadzeniu p. przewodniczący do porządku nie przywołał, chociaż powszechnem jest zdanie, że należało to uczynić co do p. Dra Czajkowskiego za to, że argumenta swoje za kandydaturą Dra Dworskiego popierał namiętnemi i silnemi uderzeniami pięścią o stół, a Dra Mochnackiego za to, że odpowiadając p. Dr. Antoniewiczowi, nastroił swój głos do najwyższego, słuch rażącego tonu, i spowodował, że znaczna część wyborców, nieprzyzwyczajona słuchać przemówień w takim tonie nieprzyzwoitym wygłaszanych, salę opuściła.

Nareszcie stanowczo zaprzeczyć muszę to, co ów korespondent doniósł, że ja odnoszenie się do komitetu centralnego uważałbym za uchybienie Wyborcom i sobie, albowiem odpowiadając p. Drowi Czajkowskiemu, zarzuciłem mu tylko nieznajomość regulaminu przez koło posłów dla komitetu centralnego uchwalonego i oświeciłem wyborców, że przy naradach nad tym regulaminem staraliśmy się właśnie uzyskać autonomię dla komitetów miastowych i że wedle regulaminu tego komitety miejskie jedynie kandydatów do wiadomości komitetu centralnego mają podawać, a tenże ma jedynie takowych ogłaszać, że przeto byłoby to z ujmą prawa komitetu miejscowego, gdyby udawał się do komitetu centralnego o wybór kandydata, którego popierać należy.

Przemyśl d. 25 maja 1883 r.

Dr Walery Waygart.

Dziennik Polski otrzymał następujący list:

„Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

W celu porozumienia się co do wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego lwowskiego, mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców tegoż okręgu, na zebranie poufne w dniu 4 czerwca b. r. o godzinie 11-ej w południe, do sali galicyjskiego Towarzystwa kredytowego we Lwowie (ulica Karola Ludwika).

Lwów 25 maja 1883 r.

Abrahamowicz.
Prezes Rady powiatowej lwowskiej."

Dziennik Polski otrzymał następujące depesze:

Stanisławów 25 maja. Komitet przedwyborczy postawił jednogłośnie kandydaturę p. **Brykczyńskiego** na posła z miasta Stanisławowa.

Drohobycz 25 maja. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu wyborców w sali gimnastycznej klika Goldhamerowska, widząc się w mniejszości, wszczęła burdę za pomocą robotników żydowskich z wielkiej fabryki i niewyborców z Borysławia sprowadzonych, aby do wyboru komitetu przedwyborczego nie dopuścić. Dr **Fruchtman** nazwał komitet centralny samozwańczym i wystąpił w ogóle przeciw szlachcie, co powszechne wywołało oburzenie. Burmistrz rozwiązał zgromadzenie, jednak natychmiast około 500 wyborców, udawszy się do innej sali, wybrało, jednogłośnie komitet z wszystkich warstw, nie pomijając i starozakonnych, zaufania godnych. Walne zgromadzenie, celem wysłuchania kandydatów, odbędzie się w niedzielę.

Dr Wolski,
przewodniczący waln. zgrom.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowni wyborcy okręgu Nowy-Targ-Krościenko!

Przy ostatnim wyborze do Rady państwa raczyliście zaszczycić mnie własnem zaufaniem, oddając mi 119 głosów na 166 głosujących. I obecnie otrzymałem z waszego okręgu wyborczego wiele dowodów przychylności, ośmielających mnie do postawienia tamże mej kandydatury do Sejmu. Gdy jednak centralny komitet przedwyborczy w Krakowie zatwierdził kandydaturę p. bar. Gwidona Battaglji, uważam za obowiązek obywatelski poddać się bezwarunkowo orzeczeniu tego komitetu. Upraszam tedy uprzejmie tych szanownych wyborców, którzy mieli zamiar oddać mi swe głosy, aby raczyli głosować **wyłącznie** na kandydata komitetu centralnego: barona Gwidona **Battaglię**.

Dr Paweł Duniecki.

Ruski komitet centralny zatwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury:

36) Na okręg Rohatyn-Bursztyn Dr Aleksander Ogonowski, profesor uniwersytetu.

37) Na Zaleszczyki-Tłuste, X. Aleks. Knihinicki, proboszcz w Zaleszczykach.

38) Na Czortków-Budzanów-Potok Złoty, X. Grzegorz Bodnar ze Złotego Potoku.

39) Na Horodenkę-Obertyn, Dr Kornel Suszkiewicz, sekretarz prokuratoryi skarbu we Lwowie.

40) Na Jaworów-Krakowiec, X. Józef Kruszyński z Siedlisk.

41) Na Stryj-Skole, p. Bazyli Kowalski.

42) Na Skałat-Grzymałów, p. Bazyli Kiweluk, mieszczanin ze Skałatu.

43) Na Zborów-Założce p. Józef Onyszkiewicz, notaryusz w Zborowie.

44) Na Bohorodczany-Sołotwinę p. Aleksy Barabasz, gospodarz z Bohorodczan Starych. W dwóch okręgach postawieni są: X. Kaczała, pp. Kowalski i Dr Ogonowski. Kandydatury hr. Aleksandra Krukowieckiego dotąd nie potwierdził komitet ruski, z powodu, że kandydat nie odpowiedział jeszcze na pytanie, półurzędownie do niego przed dwoma tygodniami wystosowane, czy w razie wyboru wstąpi do klubu posłów ruskich.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził kandydaturę Dra Aleksandra Janowicza na okręg wyborczy gmin wiejskich Dolina, Bolechów, Rożniatów.

Dalej ogłasza komitet centralny następujące kandydatury w okręgach miejskich: Dra Filipa Zuckra w Brodach i Dra Henryka Maksa w Tarnopolu.

Na pismo p. Ignacego Frankowskiego z Przemyśla, jako przewodniczącego walnego zgromadzenia wyborców z dnia 20 b. m., tudzież wyborczego komitetu obszerniejszego i ściślejszego, wystosowane w sprawie wyboru posła z miasta Przemyśla, odpowiedział centralny komitet, jak następuje:

„Pismem z dnia 22 zawiadomiłeś nas WPan, jako przewodniczący ogólnego zgromadzenia wyborców, dnia 20 b. m. w Przemyślu odbytego, że zgromadzenie uchwaliło większością ⅔ części głosów polecić komitetowi przedwyborczemu, aby zasięgnął uchwały komitetu centralnego co do przedstawionych na rzeczonem zgromadzeniu kandydatów na posłów sejmowych: Dra Dworskiego i Dra Waygarta.

W odpowiedzi na to wezwanie komitet centralny wyraża zdanie, że mając wybór pomiędzy wymienionymi dwoma kandydatami, przechyliłby się raczej na rzecz Dra Dworskiego.

Raczy tedy WPan tę opinię zakomunikować miejscowemu komitetowi przedwyborczemu, a w razie potrzeby podać ją także do szerszej wiadomości."

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Nota pruska do kardynała Jacobiniego.

Nordd. Allg. Ztg ogłasza ostatnią notę pruskiego rządu, wystosowaną w sprawie kościelno-politycznéj do kardynała Jacobiniego. Nota ta brzmi, jak następuje:

Rzym 5 maja 1883.

Do Jego Eminencyi p. kardynała Jacobiniego, podsekretarza Jego Świątobliwości Papieża.

Przez notę JEm. p. kardynała podsekretarza stanu Jacobiniego z d. 7 kwietnia b. r. król. rząd ponownie utwierdzonym został w tem przekonaniu, że spełnienie *Anzeigepflicht* przez Kuryą w zasadzie może być programem. Jego Świątobliwość chce przecież biskupów do tego dopiero wtedy upoważnić, gdy rząd pruski na innych polach kościelno-politycznych zrobi pewne ustępstwa. Rząd pruski ze swéj strony jest jak dawniéj tak i teraz gotów do zadośćczynienia żądaniom Kuryi, skoro ta zrobi początek ze spełnieniem prawnéj *Anzeigepflicht*; chodzi przeto głównie o sprawę pierwszeństwa tych ustępstw, które w zasadzie przez obiedwie strony uważane są za możebne. Jeżeli król. rząd na *Anzeigepflicht* kładzie główny przycisk, to chodzi mu po pierwsze o sprawę honorową traktowania sprawy porówno z innemi rządami, którym współudział władz świeckich przy mianowaniu katolickich duchownych każdego czasu przyznano bez żadnéj wątpliwości, a którego odmówiono Prusom. Atoli pominąwszy tę sprawę formalną — współudział świeckiéj władzy przy nadawaniu kościelnych urzędów jest warunkiem możności wspólnéj pracy władz świeckich i duchownych, w utrzymaniu i utrwaleniu ich zgody. Król. rząd upatruje w donoszeniu władzom świeckim o nominacyach duchownych i w łączących się z tem rokowaniach oraz porozumieniu organów duchownych i świeckich warunek i punkt wyjścia do zgodnéj wspólnéj akcyi.

Bez zgodnéj, wspólnéj akcyi na *Anzeigepflicht* dla świeckiego rządu więcéj formalną aniżeli praktyczną wartość. W większéj części przypadków rządowi mniéj będą znani duchowni mający być mianowani aniżeli władzom duchownym; rząd przeto tam, gdzie nie wystąpi z protestem, nie będzie miał pewności, że z duchownym mającym być mianowanym pozostanie stale w pokojowych stosunkach.

Anzeigepflicht i uprzednie rokowania, dotyczące nominacyi duchownego, mieć będą wielkie znaczenie, jeżeli postępowanie przy tem ożywionem będzie duchem zgodnéj akcyi ze stron obudwóch. Straci przecież na swéj wartości, jeżeli obiedwie interesowane władze, świecka i duchowna, walczyć ze sobą będą, albo traktować z sobą bez zamiaru wzajemnego popierania się. W takim razie będzie musiało państwo swego bezpieczeństwa wobec przeciwnych sobie urzędników Kościoła szukać więcéj w środkach represyjnych, aniżeli prewencyjnych. Do środka prewencyjnego *Anzeigepflicht* przywięzuje rząd pruski właśnie z tego powodu wielkie znaczenie, ponieważ takowy zdaje się być niezbędnym dla systemu zgodnego porozumienia. Jeżeli tego nie będzie, to państwo będzie widziało się w końcu zmuszonem do stałego uregulowania swych stosunków z rzymskim Kościołem jedynie na drodze swego prawodawstwa, w takim razie da katolickim Prusakom to wszystko, co zgadza się z konieczną miarą państwowéj powagi, ale poza tą linią zastósowywać będzie prawo świeckie bezwzględnie. W takim też razie okaże się *Anzeigepflicht* dla państwa prawie zbyteczną, a powagi swéj i wyznaniowego pokoju bronić będzie represyjnemi skutkami swych praw.

Król. rząd nie życzy sobie, aby go wepchnięto na tę drogę i wejdzie wtedy dopiero na nią, jeżeli będzie się musiał zrzec nadziei doprowadzenia do skutku toczących się rokowań. Rząd żywi jednakże tę nadzieję i mieć ją będzie dopóty, dopóki nie odjęte mu będą widoki, iż praw swych i interesów przy obsadzaniu posad duchownych bronić będzie mógł na podstawie *Anzeigepflicht* za pomocą porozumienia.

W tym duchu jest król. rząd gotów do ułatwienia Kuryi zezwolenia na *Anzeigepflicht* przez ograniczenie kategoryj, dla których jest pożądaną. Kurya może dowód szczeréj dążności rządu do porozumienia w tem upatrywać, że król. rząd chce na drodze prawodawczéj zrzec się *Anzeigepflicht* co do pewnéj części duchownych. Jeżeli król. rząd będzie miał przekonanie, że w innych punktach dojdzie do porozumienia, gotów jest, jak to zapowiedziano w artykule 4 projektu z r. 1882, kompetencyę trybunału sądowego na polu donoszenia usunąć, a żądanie uprzedniego donoszenia ograniczyć na beneficya połączone z pieczą duchowną (*bénéfices parochiaux*) oraz na administratorów parafij i na ważne wyższe kościelne urzędy (jeneralnych wikaryuszów, dziekanów itd.) z powodu ich wysokiego administracyjnego i politycznego znaczenia, i wyjąć z pod *Anzeigepflicht* duchownych pomocniczych nie posiadających beneficyów. Gdyby ks. Bismark miał nadzieję, że pro-

jekt do prawa w tym kierunku spowodowałby Kuryą do zezwolenia na *Anzeigpflicht*, to wstawiłby się za takim projektem u Jego Królewskiéj Mości i ministerstwa. Na téj drodze wytworzonoby dla duchowieństwa możność tam, gdzie brak obecnie pieczy duchownéj, zaradzenia temu bez współudziału rządu, a mianowicie zapewnienia na wszystkie przypadki udzielanie sakramentów świętych i czytanie mszy św., ponieważ te funkcye mogą być wykonywane przez duchownych pomocniczych nieposiadających beneficyum, skoro takowi zadośćuczynią ogólnym prawnym warunkom do sprawowania urzędowych czynności duchownych, a mianowicie jeżeli mają indigenat pruski, odebrali wykształcenie w myśl prawa i zadośćuczynią innym warunkom, przepisanym wobec państwa dla wszystkich duchownych chrześciańskiego Kościoła. Z dodatku do noty JEm. z 7go kwietnia b. r. przekonał się król. rząd, że zrobione dotąd już ustępstwo rządu nie zostało należycie ocenionem przez autora owego dodatku. I tak państwowy egzamin naukowy już przez artykuł 3 nowelli z 31go maja 1882 został usuniętym, alumnaty dla chłopców na podstawie ogólnego prawa urządzone zostały w Fuldzie i Paderbornie, a otwarciu seminaryów duchownych do praktycznego ich wykształcenia nie stoją w drodze, o ile wiemy, żadne większe przeszkody. Król. rząd jest przekonanym, że różnice zdań pomiędzy obu stronami i w innym kierunku okazałyby się mniejszemi, aniżeli się zdawało, gdyby Kurya zgodziła się do spełnienia *Anzeigepflicht* w ograniczonéj wyżéj mierze, a przez to weszła na pole praktycznego porozumienia. W takim razie mógłby rząd wyjść poza artykuł 5 projektu z miesiąca stycznia 1882, zrzec się prawa veto i projektowi swemu nadać formę przeznaczoną dla całéj monarchii, bez wykluczania z niego tych obwodów, w których panuje język polski.

Niżéj podpisany korzysta z téj sposobności do ponowienia p. kardynałowi podsekretarzowi zapewnienia swego wysokiego szacunku.

(podp.) *Schlözer.*

Koronacya w Moskwie.

Według słów *Mosk. Wiedomostiej*, program uroczystości koronacyjnych, zatwierdzony ostatecznie, tak się przedstawia:

20 maja przybycie do Pałacu Petrowskiego, 22 maja, uroczysty wjazd do Moskwy, 23 poświęcenie nowego sztandaru państwowego, 24, 25 i 26 — przygotowanie Cara i Carowej do spowiedzi i komunii, uroczyste ogłoszenie o koronacyi i przeniesienie regalij z „Orużejnej pałaty" do sali tronowej; 27, w Niedzielę — akt koronacyjny, obiad w sali Granowitej i iluminacya; 28 — powinszowania członków Synodu, wyższego duchowieństwa, ciała dyplomatycznego, członków Rady Państwa, Senatu, Sekretaryi stanu, gubernijalnych marszałków szlachty, deputowanych od wojsk kozackich i ludów azyatyckich, przedstawicieli Ziemstw, prezydentów miast gubernijalnych i wójtów. Wieczorem bal dworski w salach granowitych, 29 maja (wtorek) powinszowania oficerów wojskowych, należących do Dworu, Kawalerów św. Jerzego, dygnitarzy cywilnych pierwszych czterech klas, tudzież wszystkich innych osób płci męzkiej, mających wstęp do dworu; 30 maja — powinszowania dam dworu, żon dygnitarzy pierwszych sześciu klas, tudzież żon i córek wylegitymowanéj szlachty. Wieczorem uroczyste widowisko w teatrze, 31 maja — przeniesienie regalij koronnych z sali tronowej do sal granowitych; obiad dworski dla wyższego duchowieństwa i osób płci obojga pierwszych dwóch klas, 1 czerwca—przeniesienie regalij z sal granowitych do orużejnych, obiad dla gubernijalnych marszałków szlachty, deputowanych od ludów Azyatyckich, dla przedstawicieli Ziemstw, prezydentów gubernijalnych miast, przewodniczących Ziemstw, dam dworskich rozmaitego stopnia, jenerał-adjutantów i adjutantów W. Książąt; 2 czerwca — uroczystość ludowa i obiad dla wójtów gmin w Pałacu Petrowskim; 3 czerwca (niedziela) wycieczka do Troicko-sergiejewskiej Ławry; 4 czerwca—obchód 200-letniego jubileuszu pułków gwardyi Preobrażeńskiego i Siemionowskiego. Bal 5 czerwca — obiad dla Posłów i ambasadorów z ich żonami, tudzież dla członków Rady państwa, Senatorów, jenerał-adjutantów, sekretarzy stanu, jenerał-majorów i wszystkich dygnitarzy i dam dworskich; 6 czerwca — poświęcenie Cerkwi Zbawiciela; 7 czerwca — obiad specyalnie dla dygnitarzy moskiewskich: jenerał-gubernatora, gubernatora, marszałka szlachty, przewodniczącego Ziemstwa, i t. d., 8 czerwca — rewia wojsk, 9 czerwca — wyjazd z powrotem do Petersburga.

Fabryki i fabrykanci moskiewscy, na odbytej d. 20 maja wspólnej konferencyi w gmachu giełdowym, postanowili: zawiesić wszelkie prace w następujących dniach uroczystości koronacyjnych: w dzień wjazdu Cesarza do Moskwy, w dzień uroczystości ludowych, w dzień samej koronacyi i w dniach dwóch następujących po koronacyi.

Dnia 23 maja o godz. 3¾ po południu Car z małżonką przybyli do pałacu Kremlińskiego. Wjazd uroczysty odbył się ściśle według ceremoniału i z nadzwyczajnym przepychem. Tłumy ludu przepełniały ulice. Porządek był zupełny, publiczność miała wolny dostęp. Moskiewski jenerał-gubernator wyszedł, aby powitać Cara u bram miasta, poczem połączył się z orszakiem. Przy starej bramie tryumfalnej powitali Cara reprezentanci stanów miejskich, przy domu jenerał-gubernatorskim — szlachta, u wrót Iwerskich gubernator i urzędnicy Instytucyj państwowych i sądowych. Przed kaplicą Iwerską zsiadł Car z konia i wszedł na pomost, poczem zatrzymała się kareta Carowej. Car podał rękę małżonce i weszli oboje do kaplicy, gdzie pokłonili się obrazowi. Car dosiadł konia i W. Książę Jerzy Aleksandrowicz oczekiwali na koniu. Po wyjściu z kaplicy, orszak wyruszył dalej w porządku przepisanym. Na Krasnym Placu Car wysłuchał hymnu śpiewanego przez 6000 wychowańców i wychowanic instytutów i zakładów naukowych, umieszczonych na estradzie. Przy wejściu do Soboru Kremlińskiego, powitało Cara wyższe duchowieństwo i członkowie Synodu. Usposobienie ludu w Moskwie wesołe i swobodne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja.

Procesya Bożego Ciała odbędzie się jutro z katedry na Wawelu po Rynku o godzinie 9ej zrana, procesya zaś od Dominikanów o godzinie 3ej po południu. Procesyi od OO. Augustyanów, odbywającej się o godzinie 10ej w niedzielę, z powodu równoczesnej procesyi zamkowej, nie będzie.

— **Ministrowie** Dr Dunajewski, bar. Ziemiałkowski i bar. Conrad przybyli wczoraj po południu z Wiednia do Krakowa na obrzęd poświęcenia. W dworcu oczekiwali na nich namiestnik hr. Alfred Potocki, prezydent Izby poselskiej Rady państwa Dr Smolka, prezydent miasta Dr Weigel, naczelnicy władz oraz Rektor uniwersytetu z dziekanami. Dr Dunajewski zajechał, jak już poprzednio donosiliśmy, do pałacu biskupiego, a bar. Ziemiałkowski i bar. Conrad do pałacu „pod Baranami." Zaraz po przybyciu ministrów, muzyka miejska wyprawiła serenadę przed ich mieszkaniem.

Dzisiaj po uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego uniwersytetu, udali się Ministrowie i Namiestnik do pałacu „pod Baranami," a następnie minister Conrad w towarzystwie hr. Badeniego pojechał na Wawel, celem zwiedzenia katedry i zamku. Przed obiadem mają ministrowie być w pracowni Matejki. Jutro o 11ej przed południem udają się ministrowie w licznem towarzystwie do Wieliczki.

— **Marszałek Zyblikiewicz** nie mógł z powodu słabości przybyć na dzisiejszą uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budujący się gmach uniwersytecki.

— **Głosowanie** w d. 31 b. m. (we czwartek) na trzech posłów do Sejmu z miasta Krakowa, odbywać się będzie od godziny 9ej zrana do 5ej wieczorem w czterech sekcyach. Pierwszą stanowią wyborcy od lit. A do G włącznie i głosować będą w sali redutowej; druga sekcya od lit. H do Ł włącznie głosuje w gimnazyum Ś. Anny; trzecia od lit. M do R włącznie w sali górnej Sukiennic; czwarta od lit. S do Z włącznie w sali ratuszowej. Dla każdej sekcyi ustanowioną zostanie osobna komisya wyborcza. O godzinie 5ej wieczorem rozpocznie się we wszystkich sekcyach obliczanie głosów.

— **Koncert**. Jutro, jeżeli posłuży pogoda, a posłużyć powinnaby już po tylu dniach dżdżystych, odbędzie się koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim. Ulubione to miejsce schadzki Krakowian, tej wiosny tak mało uczęszczane z powodu deszczów, jutro, jak się spodziewać należy, będzie wyjątkowo ożywionem, ponieważ w mieście rozpoczyna się już ruch przejezdnych, a nadto przebywa w niem niemały kontyngens gości, przybyłych na poświęcenie kamienia węgielnego nowego gmachu uniwersytetu.

— **Otrzymujemy** następujące pismo:

Niedawno na Kazimierzu w sklepiku, w którym sprzedawano tytoń i różne przedmioty, sprzedawano zarazem potajemnie i naftę. Gdy z naczynia wyciekła raz nafta na podłogę, jeden z gości w kożuszku, zapalając kupionego papierosa, rzucił w to miejsce zapałkę, od której wybuchnął płomień. Przytomny gość zdjął z siebie szybko kożuszek i przytłumił nim palącą się naftę. Znaczna część wypadków tego rodzaju pochodzi więc nietylko z braku ostrożności, ale i przez zaniedbanie przepisów policyjnych, które dokładnie określają, czy określać powinny, bliższe warunki obchodzenia się z materyałami palnemi i wogóle z substancyami, mogącemi przy nieostrożnem obchodzeniu się na szwank narazić życie, zdrowie i mienie mieszkańców. W Warszawie przypomniały niedawno, bo zeszłego miesiąca, wyższe władze służbie policyjnej, a mianowicie pp. komisarzom cyrkułowym, aby ściśle przestrzegali i do surowej odpowiedzialności pociągali tych, którzy bez udzielonej koncesyi zajmują się pokątną sprzedażą nafty, oleju, ligroiny, zapałek, lnu, konopi i innych łatwo zapalnych przedmiotów. U nas są tego rodzaju przepisy, ale niedokładne, a co gorsza niezachowywane przez strony i niekontrolowane przez odnośne organa bezpieczeństwa. Potrzeba te przepisy uzupełnić i polecić niższym organom miejscowych władz, aby wzbroniły pokątnej sprzedaży nafty itp. materyałów, sprzedawanych w licznych sklepikach żydowskich, szczególniej na przedmieściach. Potrzeba więc te przepisy uzupełnić i obwieścić nie doraźnie, lecz w taki sposób, aby znajdowały się w odnośnych miejscach zawsze przed oczyma kupców i publiczności, jak to np. dzieje się z rozporządzeniem o położeniu tamy opilstwu, wywieszonem obowiązkowo we wszystkich szynkach. Niedość na tem. Jeśli dla miejsc publicznych są, aczkolwiek niedokładne i często ukryte pod korzec przepisy, to dla osób i domów prywatnych zgoła niema żadnych rad lub instrukcyj. A jednak, któż zaprzeczy, że najczęściej niezachowywanie onych bywa przyczyną bądź nieszczęść, bądź poprostu przykrych wypadków, codziennie zdarzających się. Naturalnie nie we wszystko może w domach prywatnych wglądać policya lub Magistrat. Ale tu najczęściej wystarczy jakiś poradnik lub przepisy, z któremiby się obeznały gospodynie lub służące nasze, a któreby ciągle stały przed oczyma i były w każdym domu. Zamierzył teraz, jak słychać, zebrać i wydać coś podobnego niestrudzony pracownik p. Al. Nowolecki. Należy się uznanie temu zamiarowi i spodziewać się można, że prywatnie i z taką ochoczością podjętej pracy przyjdą z pomocą, radą i wskazówkami nasze organa bezpieczeństwa i władza zdrowotna, aby tego rodzaju wydawnictwo, będąc łatwe do odczytania i zrozumienia, nosiło też znamiona przezornych i wyborowych rad, uznanych za najwłaściwsze przez wszystkich obowiązanych czuwać nad zdrowiem i mieniem mieszkańców.

— **Ś. p. Napoleon Jeleński**, którego zwłoki sprowadzone zostały z Cieplic i na tutejszym cmentarzu pogrzebane, zapisał testamentem, z którego podajemy wyjątek, legat na szkołę Czernichowską w następującem brzmieniu: „Dożywszy obecnie w czasach bezprzykładnego ucisku i najsroższego prześladowania naszego narodu, siedmdziesiąt dwa lata wieku, widząc i czując zbliżający się kres ciężkiego i mocno doświadczonego żywota, ze spokojem, a nawet z ochotą — jak pierwotni chrześcianie za czasów Neronów i Domicyanów — śmierci jako wyzwolenia oczekuję i wyglądam. I dzisiaj, kiedy całym ciężarem na mnie spadłe okoliczności krajowe dały się nadspodzianie wyzyskać na część rodzonej a jedynej mojej siostry, kiedy wszystko, co było moje, cały mój majątek ziemski, wszelka zeń i w nim pozostałość są w ręku jej dzieci, te okruchy, z których żyję, ten ostatni niedogryziony kawałek chleba zostawić dla biednych, za najsłodszy sobie poczytuję obowiązek. A czynię to w taki sposób: Majątek mój, złożony u przyjaciela mego i dobrodzieja, zacnego Jana Wańkowicza, a składający się z walorów ważnych w wartości 23,800 złr., przeznaczam w jednej połowie na utworzenie fundacyi stypendyalnej dla uczniów w Czernichowie. Funduszem stypendyalnym mają być tylko procenta od tego kapitału. Stypendya mają wynosić po 200 złr. rocznie. O stypendyum ubiegać się mają prawo wychowańcy szkoły Czernichowskiej, Polacy z prowincyj polskich z pod zaboru rosyjskiego, a głównie dzieci rodziców, którzy ze względów politycznych lub religijnych kraj ojczysty porzucić musieli, wyznania rzymsko- lub grecko-katolickiego. Zawsze jednak szczególne pierwszeństwo przed innymi kandydatami mieć będą dzieci byłych moich poddanych z wsi: Łuczyce, Kosiejsk i Chojna w gub. Mińskiej, nawet religii szyzmatyckiej, gdyż tam lud gwałtem zmuszony jest do przejścia z unii na prawosławie. Reszta z procentów, oraz stypendya dla braku ukwalifikowanych nie rozdane — do łącznej rocznej wysokości 500 złr. mają być użyte na nagrody dla wychowańców tejże szkoły rolniczej opuszczającej zakład z postępami celującemi w języku polskim i zacnością się odznaczającymi, przy wstępie do praktycznego zawodu. Nie rozdane stypendya i w ten sposób powstała nadwyżka ma przyrastać do kapitału. Drugą połowę kapitału 23,800 złr. pozostawiam w ręku Jana Wańkowicza i takowa procentami ma ciągle wzrastać do czasu, kiedyby okoliczności polityczne pozwoliły na podniesienie pozostałych w dawnych moich wsiach pokoleń w kierunku polskim, t. j. na utworzenie we wsi Łuczyce szkoły wiejskiej, z którejby celujący uczniowie wychodzili do szkół publicznych. Tych głównie do Krakowa sprowadzać należy. Gdyby po 15 latach sytuacya polityczna się nie zmieniła — to mają egzekutorowie tego testamentu termin wyczekiwania lepszej doli przedłużyć, albo całą resztę kapitału na fundacyę czernichowską przenieść. Wykonawcami mej woli mianuję WW. przyjaciół moich i dobrodziejów: Jana Wańkowicza i Stanisława Abłamowicza adwokata w Krakowie. podpisano:

Napoleon Jeleński (m. p.)."

— **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Ruska Wieś, w powiecie Brzozowskim, nawiedzonej klęską powodzi i pożaru, 400 złr. zapomogi.

— **Trompette**. W tych dniach przejeżdżało przez Warszawę wiele znakomitości zagranicznych a między innemi i p. Trompette, b. kucharz Gambetty, obecnie pozostający u p. Waddingtona. Taka okoliczność nie mogła się obejść bez owacyi ze strony Warszawiaków i rzeczywiście liczne grono kucharzy warszawskich spotkało swego kolegę-mistrza, przy hotelu Europejskim, głośnym okrzykiem „wiwat Trompette" i propozycyą bibki, na którą rozczulony mistrz podobno z ochotą się zgodził.

— **Popłoch w „Stadttheater"** w Wiedniu powstał w niedzielę podczas przedstawienia, zaczął się bowiem z jednej lóż wydobywać kłąb dymu. W tej chwili powstał okrzyk „gore!" i publiczność zaczęła się tłoczyć do wyjść. Aktor Tewele, który właśnie był na scenie, wystąpił przed kinkiety i donośnym głosem zapewnił, że żadnego niema niebezpieczeństwa. Publiczność wróciła i 1-szy akt szybko został odegrany. Powodem powstania dymu było wypadnięcie świecy z lampy rezerwowej na dywan, który tlić się zaczął, ogień jednak w pierwszej chwili został stłumiony.

— **Orkan** pozrywał w zeszłą niedzielę z wielu domów w Petropawłowsku dachy, między innemi ogromny dach z pałacu carskiego.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

W niedzielę 27go: *Gęsi i Gąski*, komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 25go maja pochmurno; term. od 10·1 doszedł do 17·0 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 26 stan jego był 740·1 millim., term. 14·6 C. — Wiatr południ.

— W niedzielę d. 27go maja: Ś. Maryi-Magdaleny; w poniedziałek 28go: ŚŚ. Emiliana i Lucyna.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pomnik Mickiewicza. Posiedzenie Komitetu odbyło się w dość nielicznym składzie, i ze względu na poparcie wniosku postawienia pomnika na placu pomiędzy zabudowaniami uniwersyteckiemi a „Collegium Novum," zdecydowano odwołać się ostatecznie do walnego zgromadzenia członków Komitetu, które zebrać się ma około Śgo Jana r. b.. Termin ten naznaczony został w celu umożliwienia członkom zamiejscowym uczestniczenia i na walnem zebraniu i na jubileuszu Matejki.

J. Iwaniukow, profesor piotrowskiej akademii rolniczej, wydał dzieło p. t. „Główne zasady teoryi polityki ekonomicznej od Adama Smitha do teraźniejszych czasów (8⁰ 175 str. Warszawa, Lesman i Swiszczowski). Wydanie z rosyjskiego uskutecznione zostało nakładem studentów instytutu agronomicznego w Nowej Aleksandryi (Puławach).

W dalszym ciągu dzieła Prałaci i kanonicy katedry gnieźnieńskiej przez X. J. Korytkowskiego, opuścił prasę zeszyt 17, Gniezno, Lange. w 8⁰ str. 481—632) zawierający życiorysy od Zieliński Józef Konstanty do Żydowski Marcin. Na tym zeszycie ukończone zostało to pomnikowe i wielce ważne dzieło, przynoszące zaszczyt zarówno czcigodnemu autorowi, jak wydawcy. Całe dzieło stanowi obecnie cztery spore tomy.

W dodatku do tomu IV dołączył autor Katalog prałatów i kanoników chronologicznie zestawiony, *statuta ecclesiae gnesnensis* i najstarsze zapisy czynności kapitulnych w aktach dekretów czyli metryce w ciągu lat 1408 i 1409.

UROCZYSTOŚĆ poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach uniwersytecki Collegium novum.

Dzień dzisiejszy zapisanym zostanie w annalach Uniwersytetu i tradycyach miasta Krakowa. Starożytna szkoła Jagiellońska, która od lat kilkunastu naznaczyła się nowym rozkwitem tak pod względem sił i ruchu naukowego, jak rozszerzenia zakładów, ma niebawem znaleść nowy przybytek, odpowiedni jej rozwojowi.

Zaproszeni na obchód założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach dostojnicy państwa i kraju, dodali świetności i znaczenia tej uroczystości.

O godz 9½ profesorowie uniwersytetu zgromadzili się w Bibliotece Jagiellońskiej dla powitania ministra oświaty i wyznań bar. Conrada. Przybyłego powitał rektor X. Pelczar mową w języku niemieckim, wyrażając wdzięczność za poparcie, jakiego doznaje uniwersytet, i za zaszczyt, że grono profesorów może powitać p. ministra w murach uniwersytetu w tak ważnej dla niego chwili.

Bar. Conrad w odpowiedzi obszernej wyraził uznanie dla starego Uniwersytetu, którego świetna historya nie jest mu obcą. Wspominając o znakomitych uczniach, którzy wyszli z Uniwersytu Jagiellońskiego i zajęli zaszczytne w nauce i życiu publicznem stanowiska — wspomniał, że do nich należy także obecny minister skarbu. Dr Dunajewski zachowuje też miłość dla tej szkoły — i zwykł on przypominać jej potrzeby w radzie Korony. Bar. Conrad zakończył zapewnieniem, że, jak dotąd, tak i nadal, szczęśliwym się czuć będzie, ilekroć będzie mógł przyczynić się do wzrostu Uniwersytetu krakowskiego.

Po mowie ministra, Rektor przedstawił mu dziekanów i profesorów.

Według programu obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele uniwersyteckim św. Anny. Mszę św. cichą celebrował X. Biskup krakowski, podczas której odśpiewano kantaty; przygotowane przed wielkim ołtarzem miejsca zajęli dostojni goście, oraz zwierzchnicy miejscowych władz, członkowie reprezentacyi miasta z prezydentem na czele, tudzież reprezentanci innych instytucyj i obywatelstwo. Profesorowie uniwersytetu, po większej części w togach, zapełnili prezbiteryum.

Po skończonem nabożeństwie rozpoczął się pochód z kościoła na miejsce budowli. Od kilku dni odbywały się tam przygotowania. Wzniesiono estradę, ubraną w herby ziem polskich, w pośrodku umieszczono starożytny obraz wielkich rozmiarów, który, niedawno odkryty wśród zbiorów uniwersyteckich, świeżo został odrestaurowany. Obraz ten, przypisywany Dolabelli, pochodzi niewątpliwie z jego czasów i przedstawia Chrystusa na krzyżu; z dwóch stron krzyża stoją postacie: Matki Boskiej i św. Jana, a wkoło patronowie Polski: św. Stanisław z Piotrowinem, św. Floryan trzymający chorągiew, a tuż pod krzyżem św. Jan Kanty patron *Almae Matris*, na pierwszym planie klęczą Władysław Jagiełło i Jadwiga, fundatorowie wszechnicy.

Przed estradą kamień węgielny, zawieszony na żelaznych łańcuchach w ten sposób, aby podczas uroczystości spuszczonym został. Dokoła szereg krzeseł dla zaproszonych gości, naprzeciw zaś amfiteatralnie wzniesione trybuny, które też przed wejściem pochodu zapełniała publiczność. Okolenie z desek miejsca przyszłego gmachu, zamykała brama tryumfalna z choiny, przybrana w chorągwie państwa, miasta i kraju, co wszystko na tle zieloności majowej malowniczy przedstawiało widok.

Wrażenie było majestatyczne, gdy pochód wstąpił w arenę w następnym porządku: młodzież akademicka, zarząd budowy, a wśród niego twórca planu architekt Księżarski, nauczyciele szkół ludowych i średnich, akademii technicznej; dyr. Matejko, profesorowie uniw. — przed rektorem w todze gronostajami i złotym łańcuchem strojnej, bedele z berłami, liczne togi z barwami wydziałów, po nich kilka pięknych kontuszów, jak prezydent i wiceprezydent miasta, prezes rady powiatowej, prezes Izby handlowej, przedstawiający te instytucye. Dalej postępowali trzej ministrowie bar. Conrad, Dr Dunajewski i bar. Ziemiałkowski, prezes Izby niższej Rady państwa Franciszek Smolka, namiestnik hr. Potocki. W tym pochodzie dostojników, brakowało marszałka kraju Zyblikiewicza, a nieobecność jego, spowodowana chorobą, wzbudzała serdeczny żal pamiętnych Krakowian na tyle dowodów jego miłości i pieczy dla naszego miasta i uniwersytetu. Delegat hr. Badeni, prezes apelacyi Dargun i radca dworu Englisch zamykali ten orszak reprezentacyi władz.

Po dostojnikach świeckich nastąpił pochód duchowieństwa, Biskup krakowski *in pontificalibus*, otoczony członkami kapituły, reprezentantami zakonów; akt religijny rozpoczął się odśpiewaniem hymnów przez chór śpiewaków zamkowych.

Chwilę uroczystą przerwały hałasy przy bramie cisnącej się gawiedzi. Publiczność krakowska, która zwykła się odznaczać powagą, spokojem i porządkiem przy podobnych uroczystościach, tym razem okazała się dziwnie niesforną i natrętną. Było rzeczą niemożliwą, aby dla wszystkich ciekawych znalazło się miejsce w ciasnej arenie. Nacisk był tak wielki, że rozerwał łańcuch młodzieży uniwersyteckiej — daremnemi również okazały się perswazye naczelnika straży ogniowej i urzędników policyi — po dwakroć siłą wdarło się kilkudziesięciu ludzi bez biletów — a nie byli to ulicznicy, ale elegancko przybrani młodzieńcy ze sklepów na Kazimierzu i Stradomiu, którzy sobie w dzień sobotni przedsięwzięli użyć tu rozrywki — i zachowali się z dzikością i bezwzględnością, która na chwilę zepsuła powagę obchodu.

Gdy uciszono wreszcie tę zgraję — rozpoczął się obrzęd poświęcenia kamienia węgielnego. Kamień, utwierdzony na łańcuchach, spuszczono do podstawy. X. Biskup dokonał aktu poświęcenia i błogosławieństwa.

Poczem sekretarz Uniwersytetu Dr Cyfrowicz odczytał po łacinie następujący akt pamiątkowy:

Działo się dnia 26 Maja roku 1883, za Papieztwa Jego Świątobliwości Leona XIII, za panowania Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi; Namiestnikiem cesarskim był natenczas JWny hr. Alfred Potocki, Marszałkiem krajowym JWny Mikołaj Zyblikiewicz, Doktor Obojga prawa, Biskupem krakowskim Najprzewielebniejszy JMść ksiądz Albin Dunajewski, Burmistrzem Miasta Krakowa JWny Ferdynand Weigel, Doktor Obojga prawa, Delegatem Namiestnictwa i starostą w Krakowie JWny hr. Kazimierz Badeni, Doktor Obojga prawa, a Rektorem zaś Uniwersytetu był Przewielebny JMść ksiądz Józef Pelczar św. Teologii doktor i kanonik katedralny krakowski, że założony był Kamień Węgielny pod tę nową Uniwersytetu krakowskiego budowę.

Przed pięcioma wiekami założony, bogato niegdyś uposażony, w różnych losu kolejach zubożały Kazimierzowski ten i Jagielloński Uniwersytet, mieścić się musiał w kilku różnych powadze jak wygodzie mniej przystojnych budynkach. Ztąd staraniem było Senatu Akademickiego wznieść gmach obszerny, potrzebom nauki i młodzieży odpowiedni, a dostojności téj starej zasłużonéj w dziejach szkoły nie niegodny. Przeznaczył Senat pod tę budowę miejsce po stawionéj niegdyś przez Zbigniewa Oleśnickiego, z czasem spalonéj i zburzonéj Bursie Jerozolimską zwanej. Na dniu 21 Stycznia 1881 roku zezwolił Najjaśniejszy Cesarz Franciszek Józef na budowę nowego Collegium zrazu dla prawników tylko i na pomieszczenie urzędów uniwersyteckich przeznaczonego. Za dalszem wszakże staraniem przychylił się najmiłościwiéj Panujący do próśb rzeczonego Senatu, i zatwierdził rozszerzenie zamierzonéj budowy tak, iżby potrzebom innych także wydziałów wystarczyć mogła, przez zakupno dwóch przyległych domów.

Gdy więc te zakupione i zwalone były, rozpoczęła się budowa według planów zrobionych przez Feliksa Księżarskiego, Krakowianina, budowniczego. Kamień Węgielny zaś na dniu dzisiejszym uroczyście założonym został. A gdy założenie to nowego staréj Akademii przybytku, wypadło w lat dwieście właśnie po sławnéj króla Jana III jéj niegdyś wychowańca pod Wiédeń wyprawie, niechże ten przypadkowy zbieg dat będzie gmachowi temu dobrą wróżbą, iżby jak przez wszystkie wieki swego trwania, tak i na przyszłość, Jagiellońska ta Akademia ludzi znakomitych kształciła i wydawała, Bogu i Imieniowi Polskiemu na chwałę. Co niech Bóg ziści, a Święci Jéj Patronowie i w Bogu spoczywający założyciele i dobrodzieje, mistrzowie i wychowańcy, niech przyczyną swoją wyjednają.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dopełnił Najprzewielebniejszy JMść ksiądz Biskup krakowski, w obecności podpisanych.

Następnie Rektor X. kanonik Pelczar zabrał głos:

Uroczysty akt, którego jesteśmy świadkami, nabiera podwójnego uroku, bo dokonywa się wobec tylu dostojnych gości i w rocznicę sercu polskiemu tak drogą; jak z jednej strony myśl naszą ku przyszłości zwraca, tak z drugiej nasuwa wspomnienia ubiegłych wieków.

Było to 12 maja 1364 w uroczystość Zielonych Świątek, kiedy Kazimierz Wielki dyplomem erekcyjnym postanowił, aby w Krakowie istniało *studium generale*, jakoby „perła umiejętnosci i źródło wylewające się, z którego czerpaćby mogli wszyscy wiedzy spragnieni" (słowa dyplomu Kazimierzowskiego). Szkoła miała obejmować 8 katedr prawa, 2 medycyny, jedną nauk wyzwolonych. Urban V wydał na to osobne brewe. Rozpoczęta z rozkazu króla budowa na Kazimierzu, z powodu zgonu króla nie została dokończoną. Być może, że kamień węgielny poświęcił Arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogorya Skotnicki, bo jemu przypisują otwarcie nowej szkoły. Odnowicielką Akademii stała się Jadwiga. Na jej prośbę Bonifacy IX każe tu uczyć teologii; za jej klejnoty, przekazane w tym celu testamentem, kupuje Jagiełło dom przy ulicy dawniej Żydowską zwanej, dziś św. Anny. 22 lipca roku 1400 profesorowie z rektorem Stanisławem ze Skarbimierza na czele idą na Zamek, by złożyć hołd królowi i otrzymują od niego darowiznę kollegium. W kilka dni później odbywa się uroczyste otwarcie. Król zasiadł na tronie otoczony senatorami, a biskup Mikołaj z Kurowa, kanclerz królewski, czyta dyplom erekcyjny, poczem biskup krakowski Piotr Wysz, kanclerz Akademii, ma pierwszy wykład prawa kanonicznego — mowę zaś dziękczynną rektor.

Oto początek *Collegium majus* czyli *Jagellonicum*, gdzie mieszkali profesorowie teologii. *Collegium minus* zajęli profesorowie *artium* czyli wydziału filozoficznego w r. 1449, — prawnicy zaś *Collegium juridicum* przy ulicy Grodzkiej 1403 r., — medycy wykładali w *Collegium novum* przy Brackiej. Przy kollegiach rozsiadło się kilka burs dla uczącej się młodzi, a na miejscu bursy jerozolimską zwanej staje dziś to *Collegium novum*.

Więcej niż dzieje gmachów obchodzi nas życie umysłowe *Almae matris*. Brała ona od początku światło z Zachodu, utrzymywała je we własnem ognisku i niosła na Wschód i Północ, oświecając nietylko Polskę, Litwę i Ruś, ale i ościenne kraje. Misyę tę spełniała przez pięć wieków. Miała chwile blasku i chwile przyćmienia, lecz nigdy nie zapadła w całkowitą noc. Już w pierwszej połowie XV w. Aeneasz Sylwius zowie ją „kwitnącą i słynną." Pod koniec tegoż wieku kronikarz niemiecki Hermann Schedel podziwia nietylko cnoty i cuda św. Jana Kantego, ale także wykłady astronomii, „jakich Niemcy podówczas nie miały. W XVI i XVII stuleciu kwitną tu języki klasyczne i wymowa; pod koniec XVIII i w XIX wieku budzi się ruch w naukach przyrodniczych, historyi i prawoznawstwie.

Tu Jan z Szadka, Mikołaj z Łabiszyna i Marcin z Olkusza wykształcili tego, który dziełem swem *De revolutionibus orbium coelestorum* wstrzymał słońce, a ziemi kazał się obracać; z tej szkoły Marcin z Olkusza podał Leonowi X plan reformy kalendarza. Józef Struś z Poznania wskrzesił naukę o pulsie; Maciej z Miechowa i Jan Długosz zostawiają cenne źródła historyczne, inni mistrzowie piszą stosy ksiąg, a po naukę spieszy tu młodzież z Polski, Czech, Niemiec, Węgier, Danii i Szwecyi.

Akademia Jagiellońska była atoli przedewszystkiem matką oświaty dla narodu polskiego; kształci głębokich myślicieli, biegłych mistrzów, gorliwych pasterzy, wymownych kaznodziei, mądrych mężów stanu — ona rozszerza po kraju szkoły, śle do nich bakałarzy, obsadza doktorami katedry Akademii Zamoyskiej, rozpowszechnia zamiłowanie w muzyce, opiekuje się szkołą sztuk pięknych, wydaje w naszem już stuleciu latorośl Towarzystwa naukowego, a kiedy ta latorośl wyrasta w drzewo Akademii, daje jej światłego i niestrudzonego prezesa, nieodżałowanej pamięci sekretarza i znaczną część członków.

Szerząc tak oświatę, pielęgnuje dobre zasady, budzi wyższy polot i przyczynia się do rozwoju narodu. Czas najświetniejszej potęgi narodu jest epoką najświetniejszego rozkwitu Akademii. Jej mistrzowie dają królom rady, a wychowują ich synów, sprawują poselstwa, przodują w miłości Boga i Ojczyzny.

Akademia nasza ma równie piękne imię w dziejach Kościoła — od początku stoi silnie przy wierze katolickiej, stacza w jej obronie świetne zapasy, wyprawia swych doktorów na sobory, gdzie jaśnieją nauką i wymową — wielu uczniów i mistrzów ozdobiła cnotami, a jednego opromienia aureola świętości, a Akademia uznaje go swym patronem.

Wielką była powaga Akademii za granicą. Książęta, sobory i papieże przesyłają do niej listy i błogosławieństwa.

Tem większą była cześć *Almae matris* u swoich. Królowie obsypują ją przywilejami, uposażają, zowią „perłą umiejętności" (Kazimierz W.), „ukochaną swą matką" (Jagiełło), „pożyteczną cząstką Rzeczypospolitej" (Batory), „matką i mistrzynią nauk" (Jan III), pytają ją o radę, ślą do niej gońców z pola bitew, jak Wł. Jagiełło z pod Grunwaldu, albo trofea zwycięzkie zawieszają przy grobie śgo Jana Kantego, jak Jan III po wyprawie wiedeńskiej.

Synody polskie i biskupi, zwłaszcza zaś krakowscy, okazują jej szczególną miłość, nadają jej beneficya i kanonie, jej mistrzami zasilają swój senat.

Nie brakło atoli i chwil pomroki wśród tej świetności, w połowie XVII i XVIII wieku nastał w jej rozwoju zastój; wyłączne panowanie łaciny, zaniedbanie niektórych działów wiedzy, zaskorupienie w starych formach, brak wymiany myśli z innymi uniwersytetami, zaciekanie się w astrologii i subtelnościach scholastycznych; przyczyniają się do tego klęski spadające na Polskę, częste zarazy, najazdy obce, domowe walki i a... tya narodu.

Miłośnik nauk Stanisław August zamierzył przeprowadzić reformę, — jakoż obmyślono lepszy plan nauk z uwzględnieniem języka polskiego, utworzono kilka katedr, poczęto zakładać gabinety, observatoryum, ogród botaniczny, i wzięto się do uporządkowania biblioteki. Lecz wśród ... uderzył grom straszny w naród i zdawało się, że ... szalejącej burzy zagaśnie światło Wszechnicy Jagiellońskiej. Nie zagasło jednak — lubo przez pół wieku słabo świeciło. Był nawet czas, że z katedry nie słyszano tu mowy polskiej, że myśl polska skazana była na banicyą, a za ... korony polskiej miała szerzyć ducha obcego — ale ta próba, najcięższa może, szczęśliwie minęła.

Szlachetny Monarcha wziął w opiekę *Almam Matrem*, pozwolił jej przemawiać językiem własnym. Utworzenie kilku katedr, a zwłaszcza historyi polskiej, rozszerzenie obserwatoryum astronomicznego, budowa nowych gmachów dla chemii, fizyologii, anatomii, restauracya kollegium jagiellońskiego, reorganizacya Wydziału teologicznego, założenie tego nowego kollegium, oto dzieła J. Ces. Kr. Mości. Korzystam z tej chwili, by zapewnić uroczyście, że *Alma Mater* zapisze te dzieła w swoich rocznikach, a imię Franciszka Józefa umieści obok imion najżyczliwszych swoich opiekunów.

Żywa wdzięczność należy się p. Ministrowi wyznań i oświaty, za tak chętne, niezmienne i skuteczne poparcie spraw Uniwersytetu, niemniej p. Ministrowi skarbu i p. Ministrowi dla Galicyi, za troskliwą opiekę nad tem najstarszem ogniskiem oświaty narodowej. Gorącą pieczołowitość dla naszego Uniwersytetu okazują JEks. p. Namiestnik i JW. Marszałek krajowy, dbali zarówno o duchowe jak i materyalne dobro kraju, którem tak chlubnie przewodniczą. Przyjmijcie za to wszyscy dostojni piastunowie władzy cześć i dzięki *Almae Matris*; czyny Wasze dla niej, przeszłe i przyszłe, i ten zaszczyt, jaki ją dziś spotyka, zachowa ona w trwałej pamięci. Trudno zamilczeć o pomyślnej dla tego gmachu uchwale wys. Rady państwa, o zasługach w tej sprawie delegacyi polskiej i czcigodnego Prezydenta Izby poselskiej, jakoteż o ofiarności, z jaką Świetna Rada m. Krakowa ułatwiła tę budowę, dając plac, że mądrość i patryotyzm tej Rady są jej dziedzictwem.

Składając podziękę wszystkim przyjaciołom *Almae Matris* i zebranym gościom za ich udział, zwracam się do Ciebie Najprzewielebniejszy Pasterzu krakowski ze słowem hołdu i wdzięczności za modlitwę i ofiarę św., za pobłogosławienie tej budowy i namaszczenie religijne, dane tej uroczystości. Uniwersytet Jagielloński, pomny dawnych tradycyj, nie poskąpi należnej czci następcy Piotra Wysza, Zbigniewa Oleśnickiego i tylu swoich kanclerzy, ani zapomni, że Kościół katolicki był od początku piastunem cywilizacyi, opiekunem nauki, źródłem wielu Uniwersytetów, a naszego zawsze dobrą matką.

Raz jeszcze rzućmy okiem w przeszłość. Cześć i pokój Bożym starym mistrzom! — ich śladami i my iść pragniemy, i my kochamy po synowsku *Almam Matrem*, chcemy zdążać za postępem nauki, rozszerzyć królestwo prawdy, a przez to spotęgować duchowe życie narodu, ... nasz, nowoprzybyli ...

Chciej tylko i ty młodzieży! wspierać nas w tem zadaniu. Zdobycze naukowe my tobie oddajemy pod straż, byś je z przyrostem przekazała przyszłości, niech twą pierś pali żar do pracy i wielka miłość prawdy, cnoty, ideału.

Spojrzyj przed siebie — niezliczona rzesza uczniów cisnie się do tej szkoły, aby zapalić lampy — w przednim szeregu idą św. Jan Kanty ze Skargą w parze, Długosz z Kopernikiem, Oleśnicki z Hozyuszem, a w pobliżu ... Sobieski. Ci uczniowie, to chluba narodu, a więc ... bie młodzieży polska. Spiesz za nimi po światło prawdziwe, strzeż się błędnych ognisków i ... się, by ... dążeń z obczyzny, które *Alma Mater* za prawdę wskaże ... Wierna Bogu, wierna Monarsze, wierna duchowi narodowemu, wierna obowiązkom nauki, spełnia godnie zadanie życia.

Kończę życzeniem: oby *Alma Mater Jagellonica*, bogata nietylko w skarby ..., ale także w słynnych mistrzów i wzorowych uczniów, przetrwała burze czasu i według myśli swego założyciela, wydawała zawsze „mężów dojrzałością rady znakomitych, ozdobą cnót wyćwiczonych i różnych nauk uzbrojonych" ku chwale Bożej, pożytkowi Ojczyzny, ku rozwojowi nauki!

Po mowie Rektora, w imieniu młodzieży p. Julian Leo, słuchacz IV r. prawa, przemówił następnie temi słowy:

Zaszczycony wyborem kolegów, mam w kilku słowach dać wyraz gorącym uczuciom szlachetnego zapału i narodowej dumy, z jaką my młodzież patrzymy na położenie kamienia węgielnego pod gmach ukochanej naszej jednocześnie i przewodniczki, poważnej wiekiem, sławnej nauką Wszechnicy Jagiellońskiej.

Dwa główne cele, do których przewodnie idee świecą polskiej młodzieży w jej pracy, usiłowaniach i dążnościach.

Pierwsza, to podtrzymywanie i staranne pielęgnowanie tradycyj i ideałów narodowych jako najwyższego dobra, oraz konieczne rozwinięcie wszelkiego zdrowego bo naturalnego rozwoju; druga, niemniej doniosła, to szlachetna praca i współzawodnictwo na polu umiejętnego badania, ... naukowych zdobyczy. — Jedna i druga wymaga ... silnych ... etycznych zasadach, które jedynie stworzyć z nas mogą prawych synów Ojczyzny, dobrych obywateli przyszłych, pożytecznych członków każdej społeczności.

Uroczystość dzisiejsza jest nam błogim zwiastunem pomyślniejszych w przyszłości warunków dla obu tych wytkniętych celów.

Duch narodowy młodzieży musi spotężnieć na widok pięknego przybytku sławnej Jagiellońskiej Akademii; duma narodowa nie dozna już bolesnego upokorzenia, na myśl o wspaniałych gmachach innych, obcych uniwersytetów; okazałość zewnętrzna podniesie niewątpliwie i wewnętrzną, naukową powagę naszej *Almae Matris*, budząc nowy zapał w jej mistrzach i wychowańcach; młodzieży wreszcie rozprószonej dziś po licznych kollegiach przybędzie ognisko łączące wszystkich, budzące ducha akademickiej zażyłości, która pozostaje drogiem wspomnieniem na całe życie, podstawą trwałych przyjaźni, wspólnych dążeń i wspólnych ideałów.

Czyż wobec tak pięknych nadziei możemy nie odczuwać w sercu swem gorącej i szczerej wdzięczności dla wszystkich naszych opiekunów i przewodników? Wdzięczni jesteśmy wspaniałomyślności Najjaśniejszego Monarchy, bo widzimy w tym gmachu nowy dowód jego życzliwości i przychylności dla naszego kraju. Zachowamy na zawsze w pamięci sławne imiona Waszych Ekscellencyj, bo pod Waszem to patryotycznem kierownictwem otrzymuje nauka polska ten piękny przybytek, z Waszych rąk młodzież polska ten wspaniały dar, Akademia Jagiellońska podwalinę dalszego rozwoju i rozkwitu.

W końcu niech mnie wolno będzie złożyć należny hołd zasługom Wysokiego Senatu Akademickiego, a w szczególności Waszej Magnificencyi Wielebny księże Rektorze, którzyście uroczystością dzisiejszą uwiecznili chlubnie rządy swe na kartach dziejów Jagiellońskiego Uniwersytetu.

Najpiękniejsza pogoda towarzyszyła obchodowi. Dzień ten piękny majowy harmonizował z tą uroczystością, będącą jakby nową wiosną w dziejach Uniwersytetu.

Obchód mógł być przedmiotem dla malarza, bo miał piękną dekoracyę zieloności majowej, jasne i promienne niebo, w oddali rysował się Wawel i Kopiec Kościuszki, a tu orszak duchownych, togi, kontusze, stroje dam, zlewały się na piękny obraz.

Dziś o godzinie 6 wieczór w sali górnej Sukiennic Uniwersytet podejmuje ucztą przybyłych gości, na którą otrzymali oni zaproszenie od Rektora Uniwersytetu w imieniu ciała profesorów.

Wieczór zaś przybyli dostojnicy spędzą w salonach księstwa Aleksandrostwa Czartoryskich.

Akt pamiątkowy, który wyżej podajemy, jest redakcyi hr. Stanisława Tarnowskiego, a tekst łaciński tego aktu, pióra prof. Kazimierza Morawskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·90 marek (8 złr. 72 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 25 maja.

> **Okowita.** Na naszem targowisku utrzymała się dziś cena onegdajsza 32·75 złr.

Peszt, 24go maja: —·———·— złr. — Wrocław 24go maja: na maj 54·— mrk., na czerwiec 54·— mrk. — Szczecin, 24go maja: w miejscu 55·50 mrk., na maj 55·50 mrk., na czerwiec-lipiec 55·60 mrk., na sierpień-wrzesień 56·80 mrk. — Berlin 24go maja: w miejscu 55·50 mrk., na maj-czerwiec 55·— mrk., na sierpień-wrzesień 56·30 mrk., na wrzesień-październik 54·90 mrk. — Paryż, 24go maja: na ten miesiąc 49·— frk., na czerwiec 49 75 frk., na lipiec-sierpień 50·50 frk. na wrzesień-grudzień 51·25 frk.

Nafta. Wiedeń 25go maja: za 100 kilo z cłem z dworca 23·——23·25 złr.— Tryest, 19go maja: za 100 kilo bez cła 9·85——·— złr. — Brema, 24go maja: za 50 kilo 7·25 mrk. — Hamburg, 24go maja: w miejscu 7·25 mrk., na maj 7·25 mrk., na sierpień-grudzień 7·75 mrk. — Antwerpia, 24go maja: za 100 kilo 18·25 frk.— Nowy Jork, 24 maja: za galonę na maj $7\frac{1}{2}$ ct. pap., w Filadelfii maj $7\frac{1}{4}$ ct. pap., nafta surowa $6\frac{7}{8}$ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Do Autorki

„Dziejów perły" — „Opowiadań rzymskiego legionisty" itd.

Nie znam Cię! — W życia szerokiej arenie
Jam Ciebie dotąd nigdy nie spotkała;
Nie wiem, jakie jest ócz Twoich spojrzenie,
Czyś w krasie róży, czyś jak lilia biała?

Nie znam Cię! — ale świeżej wiosny tchnienie
Z wonią swych kwiatów i ptasząt świegotem
Przyniosło do mnie Twego serca pienie,
Rwane do góry chyżej myśli lotem!

Na pierwsze lubych Twoich pieśni tony
Zadrżało serce — i w czystem pragnieniu
Duch Twą melodyą do życia zbudzony
Gonił myśl Twoją w przecudnem marzeniu!

I biegł z rozkoszą w ten świat tak bogaty,
W skarby natury i serca klejnoty,
Gdzie lśnią się perły i uczucia kwiaty,
Gdzie barwi ziemię promień słońca złoty!

Gdyś w nowej ciągle Twoich natchnień sile
Coraz pełniejsze akordy nam grała,
Gdyś dzieje ludzkie, wielkich czynów chwile
Z taką żywością uczuć odśpiewała —

Przestała myśl się błąkać w tej krainie
Marzeń, i miękkiej oddawać pieszczocie:
Lecz podniesiona, w przeszłości dziedzinie
Wniknęła w siebie w ducha cnej robocie!

I łza niejedna spadła na te karty,
Na które cały świat piękna przelałaś,
Świat, co tak rzadko bywa nam otwarty,
A w który pieśnią Twoją nas porwałaś!

O! gdy tak długa z Twą myślą rozmowa
Całe mi głębie Twej duszy wskazała,
Mogę już śmiało powiedzieć te słowa:
„Chociaż Cię nie znam, jużem Cię poznała."

Nieznajoma.

Ostatnie wiadomości.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiego zatwierdził, na przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych, niżej wyrażone kandydatury, ogłasza je i poleca szanownym wyborcom następujących kandydatów na posłów:

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Tarnów-Tuchów, X. Adama Kopycińskiego Dra i profesora teologii.

Na okręg wyborczy Żywiec-Slemień-Milówka X. Makarego Manieckiego proboszcza w Żywcu.

Co do okręgu wyborczego Jasło-Brzostek-Frysztak: zważywszy, że dotychczas niema żadnego urzędowego zawiadomienia od komitetu powiatowego o rezultacie ostatniego zebrania tegoż komitetu; zważywszy, że według otrzymanych informacyi, kandydatury hr. Franciszka Mycielskiego i X. prałata Buchwalda, obu byłych posłów sejmowych, mają jednakie prawdopodobieństwo pomyślnego przeprowadzenia wyboru, komitet centralny wyjątkowo nie zatwierdza żadnego z tych dwóch kandydatów i zostawia wyborcom wolność głosowania na jednego lub drugiego z tych kandydatów.

W Krakowie 26 maja 1883 r.

Przewodniczący: *Henryk* hr. *Wodzicki.*

Komitet centralny wydał nadto następującą odezwę:

Komitet centralny dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego ogłasza powtórnie, że kandydaturę barona Henryka Konopki, przedstawioną jednomyślnie przez komitet przedwyborczy powiatu wielickiego, zatwierdził na okręg wyborczy Wieliczka-Dobczyce-Podgórze i polecił szanownym wyborcom wybór tego kandydata. Równocześnie komitet centralny podaje do wiadomości, iż jakiś, samowolnie, bez wiadomości tak komitetu przedwyborczego powiatu wielickiego, jak i komitetu centralnego, zawiązany w Wieliczce komitet, postawił 23 maja, już po zatwierdzeniu i ogłoszeniu kandydatury barona Konopki, kandydaturę p. Leopolda Płazińskiego; ponieważ kandydatury tej nie zgłoszono wcale w komitecie powiatowym wielickim, przeto komitet centralny ogłasza ją jako postawioną pokątnie, a p. Płazińskiego wezwał, aby jej nie przyjął.

W Krakowie, d. 26 maja 1883 r.

Przewodniczący komitetu:
Henryk hr. Wodzicki.

Dowiadujemy się, że komitet przesłał pismo do pana Fedorowicza, wzywając go, aby kandydaturę swoją cofnął, a kandydaturę p. Adama Skrzyńskiego, zatwierdzoną i ogłoszona przez komitet centralny na okręg wyborczy Gorlice-Biecz, w którym p. Fedorowicz także kandydował, popierać raczył.

Piszą nam z Wiednia:

Pester Lloyd całkiem zbity z terminu z powodu rozwiązania czeskiego sejmu, w którem upatruje pierwszy krok do federalizmu; rzecz naturalna, że oburza się z tego powodu, bo federalizm musiałby położyć koniec dualizmowi i sprowadzić we Węgrzech stosunki podobne do tych, jakie istnieją w tej tu połowie państwa. Artykuł *Pester Lloyda* jest prasie niemiecko-liberalnej bardzo na rękę, a pisma „zjednoczonej lewicy" powtarzają uwagi węgierskiego dziennika, z wielkiem upodobaniem, uważając artykuł powyższy za piorunujące wypowiedzenie wojny ministerstwu Taaffego.

Pester Lloyd niepotrzebnie się zapala: system panujący dzisiaj w Austryi nie popiera federalizmu, ma on główną i ciągłą uwagę zwróconą na utrzymanie i jedności państwa, a rozwiązanie Sejmu czeskiego nie jest żadnym środkiem, prowadzącym do systemu federalistycznego, lecz tylko usunięciem anomalii i niesprawiedliwości, bo kraj złożony prawie w trzech czwartych, — a przynajmniej więcej niż w dwóch trzecich, ze Słowian musi mieć większość słowiańską w reprezentacyi swojej sejmowej, a rozwiązanie tak Sejmu czeskiego, jak i kraińskiego, jest tylko wynikiem idei państwowej, panującej dzisiaj w Austryi: „równe prawo dla wszystkich," i sumiennego przeprowadzenia równouprawnienia narodowego.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego czeskiego odczytano pismo ks. Auersperga, w którem donosi, że z rozwiązaniem Sejmu czeskiego zgasł jego mandat, a tem samem i funkcya jego marszałkowska. Dalsze kierownictwo czynnościami bieżącemi składa w ręce członka Wydziału Schmeykala.

Moskwa 24 maja. W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste opublikowanie dnia koronacyi. Już od godziny 7 zrana lud zaczął się tłumnie gromadzić na placu przed gmachem senatu. Punktualnie o godzinie 9-ej cały orszak uszykował się w porządku przez ceremoniał oznaczonym. Na sygnał, dany przez muzykę, koniuszowie w galowych liberyach wyprowadzili 12 białych, rasowych koni w bogatych oponach. Dwaj heroldowie w strojach ze złotogłowiu wystąpili naprzód. Dowodzący oddziałami wydobył szablę, trębacz dał sygnał, dwaj sekretarze senatu wystąpili na koniach przed heroldami i przeczytali ogłoszenie terminu koronacyi na dzień 27 maja. Lud zdjął czapki i żegnał się pobożnie. Po odczytaniu aktu dał się słyszeć hymn narodowy, na który odpowiedziały grzmiące okrzyki. Następnie orszak posunął się ku pomnikowi Minina i Pożarskiego na Krasnym placu, gdzie w tymże samym porządku odbyło się odczytanie dokumentu. Tu podzielił się orszak i posunął w różnych kierunkach. Lud wszędzie biegł przed orszakiem, napełniając powietrze okrzykami „hura!" i chwytając rozrzucane ogłoszenia.

Now. Wrem. zapewnia po raz wtóry, iż w właściwych sferach państwowych istnieje zamiar przywrócenia kary cielesnej w średnich zakładach naukowych. *(Kur. Warsz.).*

Telegramy własne „Czasu."

Limanowa 26 maja. Puszczono w Sączu pogłoskę krzywdzącą X. Biskupa, jakoby polecił popierać w gminach kandydata samozwańczego L. przeciw Żukowi Skarszewskiemu postawionemu przez komitety. (Ogłaszamy to dla wywiedzenia obałamucanych gmin z błędu. *Przyp. Red.)*

Przemyśl 26 maja. Komitet przedwyborczy polecił wyborcom Doktora Walerego Waygarta na posła sejmowego.

Berlin 26 maja. *Kreuz Ztg* powracając w artykule półurzędowym do mowy Kallaya wygłoszonej w Akademii umiejętności, pisze: Jeżeli węgierscy mężowie stanu kuszą się o wynarodowienie Wschodu, muszą użyć do tego niemieckiej siły duchowej w jej prawdziwej i niesfałszowanej postaci i muszą uznać Niemców za to, czem oni byli przez wieki, to jest za *praeceptores Hungariae.* Tylko wtedy, jeśli Węgry ręka w rękę pójdą z Niemcami, czeka ich wielka przyszłość.

Berlin 26 maja. Prezes policyi Madai został porażony, wskutek czego stracił mowę.

Moskwa 26 maja. Katkow oświadcza się za złagodzeniem przepisów paszportowych.. Spodziewają się, że manifest cara zaprowadzi reformy pod tym względem.

Telegramy biura koresp.

Peszt 26 maja. Władysław Szögyenyi mianowany został Prezesem, hr. Jan Csiraky Wiceprezesem Izby wyższej sejmu węgierskiego.

Rzym 26 maja. Przesilenie ministerstwa skończyło się. Prezes sądu apelacyjnego w Rzymie senator Gianuzzi i Savelli zamianowani zostali jeden ministrem sprawiedliwości, drugi ministrem oświaty, zaś deputowany Ganala ministrem robót publicznych. Nowo zamianowani ministrowie złożyli po południu przysięgę.

Paryż 26go maja. Zeszłej nocy przylepiono w kilku dzielnicach Paryża wiele plakatów rewolucyjnych, wzywając anarchistów, aby byli w niedzielę obecnymi na demonstracyi, która ma być urządzoną na grobie Komunistów na Père Lachaise; przylepiono także kilka plakatów rojalistycznych.

Paryż 26 maja. W komisyi dla Tonkinu, oświadczył minister marynarki, że komendant Riviere otrzymał polecenie, aby dwa tysiące Chińczyków, którzy dnia 7 b. m. wyruszyli z Tien-Tsing, w razie gdyby wkroczyli do Tonkinu, wyparł przemocą.

Paryż 26 maja. Raport urzędowy z Tonkinu. Komendant Riviere zginął w czasie wycieczki z fortu Hanoi, gdzie go przez kilka miesięcy oblegano. Major Devillers ranny niebezpiecznie.

Paryż 26 maja. W Tlemcem w Algeryi wybuchły w skutek wyboru kahałów żydowskich, zaburzenia w kilku dzielnicach miejskich. Lud ciskał kamieniami na domy żydowskie; żydzi zaś ciskali kamieniami na lud, wskutek czego kilka osób zostało rannych. Władze położyły koniec tej bijatyce, wydając energiczne rozporządzenia.

Londyn 26 maja. W Izbie niższej oświadczył Fitz Maurice, że Errington ani pośrednio, ani bezpośrednio nie otrzymał żadnej zapłaty z kasy państwa. Wniosek dep. Bryce: Izba spodziewa się, że rząd starać się będzie wspólnie z mocarstwami, które podpisały traktat berliński, przedstawić Porcie, iż obowiązkiem jej jest zaprowadzić koniecznie reformy w Armenii i Turcyi europejskiej, przyjęty został bez głosowania, skoro wnioskodawca na żądanie Gladstona zgodził się na opuszczenie słów: „wspólnie z mocarstwami, które podpisały traktat berliński." W ciągu dyskusyi oświadcza Fitz Maurice, że Anglia, jako jedno z mocarstw, które podpisały traktat berliński, może stosownie do angielsko-tureckiej konwencyi poczynić Porcie przedstawienia co do Armenii; spodziewa się, że ogłoszony w dziennikach projekt reformy ma większe znaczenie, niż inne dotychczasowe projekta, i, że projekt ten przeprowadzony będzie zaraz w Armenii. Obecna chwila jest poważna i uroczysta dla dziejów państwa tureckiego. Mowca wyraża nadzieję, że poczucie obowiązków władców tureckich okaże się zdolnem do przyswojenia sobie idei i cywilizacyi europejskiej. Gladstone uznaje wartość koncertu europejskiego; byłoby jednak nie dobrze, gdyby Izba chciała stanowczo dyktować rządowi postępowanie pod tym względem. Rząd potrzebuje w tej mierze wolnej ręki.

Stockholm 26 maja. Z powodu głosowania w parlamencie w kwestyi organizacyi wojska podał się cały gabinet do dymisyi.

Moskwa 26 maja. Jutro ogłoszony będzie manifest cesarski, udzielający amnestyi politycznej wszystkim powstańcom polskim, którzy zechcą powrócić do rodzinnych stron i przyrzec wierność i posłuszeństwo cesarzowi. Pozostawać oni będą jednak przez dwa lata pod dozorem policyjnym.

Manifest ten zwolni także od reszty kar przestępców zwyczajnych, zniesie wiele kar pieniężnych, umorzy zaległe podatki na rzecz pewnych kategoryj uboższej ludności i udzieli innych częściowych amnestyj. Spodziewają się nadto pewnych aktów łaski i odznaczeń.

Pada silny deszcz.

(Zdaje się, że powyższa amnestya tyczy się tylko wychodźców polskich za granicą przebywających, a nie zesłanych na Sybir. *Przyp. Red.)*

Moskwa 26 maja. Cesarz przyjmował księcia pruskiego Albrechta i nadzwyczajne poselstwo pruskie. Przywitanie było bardzo serdeczne. Car, Carowa i rodzina cesarska będą obecni w piątek na balu u ambasadora niemieckiego, danym dla ciała dyplomatycznego; w poniedziałek na balu w pałacu cesarskim, we wtorek na balu u jenerał-gubernatora Moskwy, we czwartek zaś na balu szlacheckim. Dziś dyplomatyczny wieczór u ministra spraw zagranicznych.

Książę Czarnogórski odwiedził Katkowa.

Moskwa 26 maja. Wczoraj u ambasadora niemieckiego odbyła się uczta na cześć księcia pruskiego Albrechta.

Wielki marszałek dworu zawiadomił Radę miejską, że trzeba będzie rozszerzyć plac przed kościołem Zbawiciela, ponieważ prawdopodobnie znaczna liczba wojska będzie obecną przy namaszczeniu cara. Wskutek tego usunięta będzie krata żelazna, otaczająca ten plac. Artyści bracia Makowscy, Wasnecow, Kramskoy i Wereszczagin mają zrobić wspaniałe album koronacyjne. Wczoraj był wieczór u Giersa, na który otrzymali zaproszenia książęta, ambasadorowie i wyższa arystokracya. Na balecie byli obecni księztwo Edynburscy, książę bawarski Arnulf, ks. Montpensier, książę Czarnogórski, książę Bułgarski, książę badeński Wilhelm, książę heski Aleksander z synem, książę wajmarski i ambasador angielski. — W teatrze było wiele osób.

Kursa. — Wiedeń 26-go maja. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·50. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·45. Renta srebrna 79·10. — Renta złota 99·—. — 6% Renta złota węgierska 120·45.— 4% Renta złota węgierska 89·——. — Losy z r. 1860 134·75.— Akcye Banku Austr. Węg. 838.—. — Akcye kredyt. 303·40. — Londyn 120·10. — Napoleony 9·51—. — Lombardy 149 25. Losy 1864 roku 169·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 298·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·—.— Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgiersk. 115·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·10. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 164·25. Marki 58·55. — Ruble 118·87. — Dukaty 5·66. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Berlin 26-go maja. — Banknoty austryackie 170·85. — Krótki Wiedeń 170·75. — Krótka Warszawa 202·90. — Banknoty rosyj. 203·10.— 5% Listy zast. Polskie 63·20. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 127·50.— Akcye austr. kredytowe 519·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Konkurs.

Nr. 14675. [1366-3-3]

W celu obsadzenia posady **sekwestratora** przy Zborze izraelickim w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs **do 31go maja b. r.** trwający.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść własnoręcznie napisaną prośbę do zarządu Zboru izraelickiego w terminie wyżej wskazanym i wykazać się, że władają językiem polskim w słowie i piśmie, że nie przekroczyli 40 lat życia, tudzież że zasługują na zaufanie.

Do tej posady przywiązaną jest roczna płaca 300 złr., z funduszu Zboru izraelickiego pobierać się mająca, oraz taksy za czynności sekwestracyjne.

Posada sekwestratora zostanie poruczoną tymczasowo za złożeniem kaucyi służbowej 300 złr.

Kraków, dnia 16 maja 1883 r.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	119 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 77	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 25
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 —
6% listy „ bankn hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	103 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	299 —	301 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(Listy zastawne: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 25 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 55	78 70
4⅕% „ srebrna	79 10	79 25
4½ „ złota	98 95	99 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 90	135 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 25	139 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 25	170 75
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 25	98 75
Galicyjskie „ „	98 75	99 —
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 75	106 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	99 —	99 50
Węgierskie „ „	99 50	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 70	99 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 —	139 50
6% Renta węgierska złota	120 40	120 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 —	99 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 75	114 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	221 —	221 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	305 80	306 20
„ „ węgierskie . 200 „	302 75	303 26
Depositen-Bank . 200 „	207 50	208 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	840 —
Unionbank . 100 „	116 75	117 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	107 50	107 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	81 —	82 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 75	171 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	600 —	602 —
Elżbiety . 210 „ „	221 25	221 75
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 —	188 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2775	2782
Franciszka Józefa . 200 „ „	197 25	197 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	298 25	298 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 —	145 50
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	170 25	170 50
Nordwest austr. . 200 „ „	201 —	201 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	217 75	218 25
Rudolfa . 200 „ „	168 25	168 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 —	164 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	332 90	333 40
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	150 40	150 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 30	162 60
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 75	158 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 50	103 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 20	98 75
5% „ „ nowe 37 lat	98 20	98 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 20	102 75
6% „ Włość. „	101 50	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 75
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴⁄₂₀% „ Boden Kredit-Institut.	102 25	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 80	95 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 90	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 75	95 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	102 —	102 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	102 —	102 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	105 80	106 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	105 80	106 —
„ „ 1872 . 200 „ „	106 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	105 80	106 —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. „ 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr.	100 25	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 „ 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 75	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 30	104 70
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 25	103 60
„ Em. 1873 . 200 „ „	103 50	— —
„ „ Em. 1884 . 200 „ „	98 60	99 10
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1871	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1872	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1878	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1865	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1867	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1868	[illegible]	[illegible]
„ IV „ 1872	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
„ II	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872	[illegible]	[illegible]
„ Salzkam. gut	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Südbahn	[illegible]	[illegible]
Theissb.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowsk.	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Clary . zł. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku „ 20	20 50	21 25
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palty „ 42	37 —	37 50
Rudolfa „ 10½	19 —	19 50
Salma „ 42	52 50	53 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
„ „ 50	[illegible]	[illegible]
Waldsteina „ 20	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza „ 20	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
„ ces.	[illegible]	[illegible]
20-franki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	9 81	9 83
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy	[illegible]	[illegible]

Lwów 25 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 35	[illegible]
5% „ „	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
6% „	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indemn. gal. kraj.	[illegible]	[illegible]
6% pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 22 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r. kupon	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne kupon	[illegible]	[illegible]